

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadzwyczajne za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wiersz 5 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie.** — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: **Administracja Słowa Polskiego we Lwowie.** — Adres dla telegramów: **Słowo Ludu.** — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 749.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Treść numeru.

Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego“ składa się
nie licząc dodatku powieściowego, z 24 stron i za-
wiera na stronicach dodatkowych:

Str. 8—9 Literatura i sztuka.

Dział ekonomiczny.

„12—13 Sport, przez Kł.

W o d c i n k a c h :

„Na widowni“, przez Digamę.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy 22 arkusz
powieści Józefa Wiktora Scheffela „Ekkehard“, w prze-
kładzie Wandy Młodnickiej.

PRZESILENIE W NIEMCZECH.

Kancelerz Bülow, a raczej Wilhelm II. zdobył się
na decydujący krok — rozwiązał parlament Rzeszy nie-
mieckiej po odrzuceniu przez nich dodatkowych żądań
budżetu kolonialnego. Konflikt między rządem a przed-
stawicielstwem narodu na gruncie spraw kolonialnych
dojrzał oddawna, a niezgodzenie się parlamentu pod-
czas poprzedniej sesji na utworzenie specjalnego „od-
działu kolonialnego“ w ministerstwie, było pierwszą
ostrzejszą fazą tego konfliktu.

Ciągle dopłacanie znacznych sum do kolonii, nie-
doleżnie prowadzona i niedoprowadzona jeszcze do koń-
ca wojna z Hererami, trwająca lata całe i pochłaniająca
setki milionów marek, wykrywane ustawicznie, pomimo
usilnego tuszowania, zbrodnie i ekscesy niemieckich cy-
wilizatorów wojskowych i cywilnych, rekrutowanych pra-
wie wyłącznie z indywiduów niemożliwych do użycia
w Europie, korupcja wreszcie, która zwrotną falą opa-
nowała centralne urzędy kolonialne w Berlinie — wszyst-
ko dawało najzupełniej dostateczne powody do niezado-
wolenia nietylko w masach ludności, ale i w dość na
ogół potulnym Reichstagu. Kancelerz Bülow liczył się
z tym nastrojem, przełamał po ciężkiej walce dymis-
ję min. Podbielskiego, skompromitowanego udziałem
w dostawach do armii afrykańskiej, a na czele urzędu
kolonialnego, na miejsce ks. Hohenlohego postawił czło-
wieka czynu, finansiste bankowego Dernburga, licząc na
to, iż nominacja ta będzie uważana za zerwanie z do-
tychczasowym systemem biurokratycznego prowadzenia
spraw kolonialnych, a jako pierwsza próba użycia do

pracy w koloniach nie skrachowanych arystokratów,
lecz ludzi fachowych, będących w stanie odpowiednio
ocenić i wyzyskać naturalne bogactwa tych krajów —
wpływie na uspokojenie umysłów i usposobi życziwiej
parlament do polityki kolonialnej.

A jednak przesilenie nastąpiło. Nastąpiło, ponie-
waż przyczyna jego istotna nie leży w sprawach kolo-
nialnych, nie uwarunkowuje się mniej lub więcej zrę-
cznym wystąpieniem p. Dernburga w parlamencie, lecz
tkwi w szeroko rozlanym i przenikającym wszystkie
warstwy narodu niezadowoleniu, w owym „Schwarz-
seherthum“, przeciwko któremu tak namiętnie wystąpił
Wilhelm II w swej wrocławskiej mowie.

Niemcy są niezadowoleni. Porozumienia i traktaty
obcych państw otaczają je coraz ciśniejszym kołem
i „splendid isolation“ zaczyna być niepokojącą. Patety-
czne mowy i brzękania szablą, telegramy i wizyty,
sprowadzające jednak stale tylko niepowodzenia w po-
lityce zagranicznej i cofanie się Niemiec ze swych po-
zycji — wszystko to w połączeniu z cichą, lecz skut-
teczną robotą innych państw wytłumaczyło największym
nawet „hurrapatryotom“ różnicę między mową a czy-
nem, nakazało bez zbytniej buty ocenić sytuację pań-
stwa i zrodziło podejrzenie, czy w sferach kierujących
poza powierzchnią „schneidigkeit“ nie kryje się pustka.
Wyrazem tego niezadowolenia była interpelacja Lieber-
manna na początku bieżącej sesji parlamentarnej, a od-
powiedź ks. Bülowa, którą słusznie satyra niemiecka
przyrównała do powodzi malinowej limoniady, z pewno-
ścią wątpliwości i niepokoju nie usunęła. Brak zaufania
do obecnych rządów, niezadowolenie z kamarylli,
absolutystycznych popędów i z gładkiego ks. Bülowa
jest tym zasadniczym teraźniejszym kryzysem.

Organy oficjalne i półurzędowe usiłują przedsta-
wić kryzys, jako wynik konsekwentnego postępowania
rządu, który świadomie dążył do postawienia sytuacji
na ostrzu noża, zerwania z centrum i przeprowadzenia
wyborów pod hasłem walki z klerykalami i socyali-
stami.

Tego rodzaju objaśnienie wypadków nie jest wielce
prawdopodobne. Ks. Bülowa z całej jego dotychczas-
wej polityki można uważać raczej za męża kompromisu
niż ostrej walki i można z pewnością przypuścić, że,
gdyby nie wmięszanie się sił wyższych, szukano by
obecnie wyjścia z sytuacji za pomocą kompromisu, tem-
bardziej, że chodzi w tym wypadku o walkę ze stron-
nictwem, które swego czasu zmusiło do kapitulacji na-
wet żelaznego kancelerza; wprawdzie nie ma ono obe-

cznie zbyt wybitnych wodzów; lecz i na czele rządu nie
stoi Bismark.

Z drugiej strony centrum, jako stronnictwo miar-
dajne było dla rządu bardzo dogodne, dogodniejsze
w każdym razie niż jakiekolwiek stronnictwo prawicy.
Po formalnym raczej oporze uchylało zawsze wszelkie
żądania, ciężary wojskowe, wydatki na marynarkę i sta-
rało się nawet oszczędzić rządowi przykrości, przez
usunięcie nieprzyjemnych interpelacji, jak np. w sprawie
szkolnej w Poznańskim; opierając się zaś w dużej czę-
ści na żywiołach ludowych i robotniczych, centrum, acz-
kolwiek konserwatywne, nie żądało w zamian za swe
usługi od rządu koncesyj tak daleko w duchu reakcyj-
nym idących, jakich zażądałoby niewątpliwie junkrowie
lub wielcy przemysłowcy, koncesyj, sama próba prze-
prowadzenia których byłaby nader dla państwa ryzyko-
wna. Oprócz tego jasne jest, że w obecnym nastroju
niepodobna przypuszczać, aby wybory dały rządowi
przychylniejszy niż obecnie parlament; możliwe jest, że
centrum straci pewną ilość mandatów, ale w żadnym
razie nie na korzyść prawicy, tylko właśnie na rzecz
partij radykalniejszych; rezultat polityki zjednoczenia
przeciwko wywrotowi, zainicjowanej swego czasu przez
Miquela, dostatecznie poucza o tem.

Trudno więc przypuścić, aby ks. Bülow pożądał
gorąco ostrego kryzysu — zdanie, że został doń zmu-
szony będzie bliższe prawdy.

Na skutki przesilenia zapatrywać się musimy
przedewszystkiem z punktu widzenia interesów polskich
w zaborze pruskim i tu możemy stwierdzić, że kryzys
obecny jest dla nas okolicznością pomyślną. Przed-
ewszystkiem fakt, iż głosy polskie decydowały o losach
przedłożenia rządowego, jest dla sfer miarodajnych cen-
nem przypomnienia, że Niemcy nie są tak jednolite
w swych dążeniach i nie należy lekceważyć nawet nie-
licznych stosunkowo stronnictw, gdyż te bardzo łatwo
w kwestiach żywotniejszych, dzielących parlament na
prawie równe części — stanowią języczek od wagi.
W roku 1893 przy noweli wojskowej Polacy również
decydowali, a różnica między stanowiskiem jakie zajęli
wtedy i dziś daje rządowi lekcję poglądową skutków
polityki antypolskiej.

Nie ma obawy, aby przyszłe wybory dały parla-
ment gorzej dla nas usposobiony, aniżeli obecny, co
zaś do polskiej reprezentacji, to walka szkolna daje
nam tak popularne hasło, poruszyła i zagrzała do boju
tak szerokie masy, że nie ulega żadnej wątpliwości, iż
reprezentacja wyjdzie z wyborów i ilościowo i jako-

Na widowni.

Rozłam partii PPS. i rozkład jej moralny. — Niesolidar-
ność narodowa wydaje się czasem solidarnośćą międzynaro-
dową. — Socjaliści w obronie Wilhelma II. — Brak su-
mienia narodowego, jako objaw zwyrodnienia moralnego. —
Pomieszczenie pojęć: młodzież w obronie występku. — Nie
wszystko da się zasypać kwiatami. — Nemezis dziejowa
kpi ze stylizacji secesyjnej hasła postępowości. — Naprzód
kultura sumienia, potem partye!

Polska Partya Socjalistyczna rozłamała się, pękła
od dołu do góry, jak mur tandetnie, nieuczciwie zbud-
owany. Stało się to z organizacją w zaborze rosyj-
skim, więc tam, gdzie partya wystawiona była na próbę
czynu. W Galicyi ta sama partya, pozostająca w bez-
czynności, rozprzestrzeniająca się jak pleśń w bagnistej
miejscowości, pasorzytuująca na biernym proletaryacie, —
trwa dalej i trwać będzie bez rozłamów (bo co tutaj ma
się łamać?), dopóki prawidłowa kultura narodowa grun-
tu nie osuszy. „Ujadam — więc jestem“ — oto dewiza
partii PPS. w Galicyi. Tak istnieć można dosyć długo,
choćby w wątpliwym zdrowiu.

— Jakie były przyczyny rozłamu? — zapytuje p.
Boł. Koskowski w „Kuryerze Warszawskim“. I tak od-
powiada:

— Przyczyną główną było fatalistyczne ciążenie
socjalizmu polskiego do fikcji „międzynarodowej solidarno-
ści proletaryatu“.

Mówiąc ściślej, komitet centralny PPS. związał
partyę zbyt ścisłym sojuszem z rewolucją rosyjską; pod-
dawszy życie doktrynie solidarności międzynarodowej,
zisić chciał ideał „rzeczypospolitej proletaryackiej pol-
sko-rosyjskiej“. Takie dążenie centrifugalne, prze-
ciwne naturze życia zbiorowego, musiało skończyć się
oderwaniem tego odłam od gruntu macierzystego; wy-
skoczył on sam poza nawias życia, skończył samobój-
stwem. Na placu pozostał odłam socjalistyczny bardziej
narodowy, pomawiany przez tamtą grupę, że rewolucję
rosyjską traktował jako „dogodną okazję do podjęcia
walki o oderwanie Królestwa od Rosyi“ — odłam róż-

niezły słaby, bo zostający w niezgodzie z nastrojem
polskiego społeczeństwa i z jego taktiką polityczną.

Cóż mówią o tym fakcie dotychczasowi sprzymie-
rzeńcy rewolucji polsko-rosyjskiej, „sympatycy“ w ro-
dzaju „Nowej Reformy“, którzy dotąd wszystkie głosy
krytyczne, dotyczące roboty naszych socjalistów, chrzcili
mianem reakcji, kontrewolucji, dziełem „czarnych
sotni“ itd. „Nowa Reforma“ teraz tak pisze:

„Rozłam w Polskiej Partii Socjalistycznej wydaje
już fatalne następstwa. Stwierdzają je obie frakcje
w dwóch równocześnie wydanych konkurencyjnych nume-
rach „Robotnika“, zaznaczając obopólnie „niesły-
chane dotąd w życiu partyjnym obja-
wy rozstroju i demoralizacji“ w dzie-
linie teorii i praktyki. Czy na niedalekiem pobojo-
wisku tej walki zostanie coś więcej nad dwa niedożarte,
jak w bajce, ogony wilków-zapaśników? Zda się, że
tak. Najwierniejszych wyznawców partii opuszcza
wszelka wiara w sprawę, wszelkie zaufa-
nie w jej dotychczasowych przywódców. — Sprawia to
szerząca się za przykładem sztabu demoralizacja w sze-
regach, zbiegostwo, wreszcie coraz częstsze
wypadki zdrady przed policją. Dowodzą tego
coraz liczniejsze rewizje policyjne, zarządzane na pod-
stawie donosów i denuncyj, a uwięzione z reguły
prawie coraz obfitszym, niezawodnym połowem ludzi
i materyałów agitacyjnych. Nawet wyznaczone na spraw-
ców zabójstw partyjnych nagrody mają już niemało
głodnych kandydatów, jak tego dowodzi nagle areszt-
owanie zdradzonych jako zabójców dyrektora gazowni
ś. p. Welkego“.

„Dławią się wśród tego we własnej niemocy osta-
tnie już może bezcelowe wysiłki strajkowe, połączo-
ne z bezmyślnym terrorem wśród masarzy, kraw-
ców i szewców, ledwie i tak już z dnia na dzień nędzny
życiowy pędzących. Brak pracy, głód a w ostatnich dniach
mróz zapędzają setki i tysiące w progi przytułków, do-
broczynnych instytucyj publicznych i prywatnych jadło-
dajni. Desperaci tylko lub t. zw. „podupadli nożowcy“,
nie już do stracenia nie mający, prócz marnego swego

życia, przedłużają jeszcze okres bandytyzmu, korzystając
z chaosu i demoralizacji rozagitowanych mas...“

„Nowa Reforma“ nie może zataić, że społeczeń-
stwo lżej odetchnęło od chwili bankructwa tej osobliwej
partii rewolucyjnej. „Jedyny w swoim rodzaju obraz
przedstawia na tem tle życie Warszawy, z tą swoją nie-
wstrzymaną falą powrotną do ruchu, do pracy na każ-
dem polu. Jest to jakby zmaganie się dwu prądów,
życia i zniszczenia, w którym niewątpliwie prąd
życiowy, jako zdrowszy i silniejszy, bierze coraz więcej
górze, mimo zawistnego stanowiska władz, mimo wszel-
kich utrudnień i przeszkód, mimo agitowań i walk so-
cjalnych“.

Komuż nie rzuci się w oczy związek między temi
dwoma wyjaśnieniami katastrofy, jaka spotkała socyali-
stów? Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha, niech
na tym fakcie uczy się socjologii na całym obszarze
jej zagadnień — od etyki do polityki. W całej tej ro-
bocie, obliczonej — jak to w polityce — na działalność
zewnątrzną, nasi radykali społeczni wyszli z fałszywego
założenia: przeczenia sumieniu narodowemu. Żeby stworzyć i powołać do czynu taką partyę,
jaką była w Królestwie (i jaką jest jeszcze w Galicyi)
nasza partya socjalistyczna, na to trzeba było wpraw-
dzie zmyślić lub zabić w tej masie ludzi instynkt plemienny.
U nas to się udało na czas krótki wskutek nieprawdo-
podobnej w w. XX niedojrzałości społeczeństwa.

Przecież na świecie niema już tak głupich, albo
złośliwych kierowników politycznych i mas, aby w po-
dobnie dogmatyczny sposób pojmowały solidarność
międzynarodową i niesolidarność narodową, jak nasza
t. zw. P. P. S. U nas doszło do tego, jak się ktoś
wyraził, że wystarczyła społeczność polskiemu („bur-
żuazji“) oświadczyć się za koniecznością oświeclania
miast gazem, aby P. P. S. rzuciła hasło chodzenia po
ciemku i tłuczenia letarń. Dosyć zażądać od rządu za-
borego niektórych praw autonomicznych, aby socya-
lista uważał za obowiązek dla tego tylko to żądanie
zwalczać.

ściowo najlepsza jaką tylko w zaborze pruskim mieć możemy.

Awanturniczy sprzymierzeniec.

Wiedeń, 13 grudnia

(A) Przyznajemy się otwarcie, że w zapowiadanej od kilku dni mowie delegacyjnej pana Dawida Abrahamowicza oczekiwaliśmy otwartego i silnego wystąpienia przeciwko rządowi pruskiemu za jego prześladowanie Polaków. Oczekiwaliśmy także i nauczki dla barona Aehrenthala. Prezes Koła polskiego, klubu, będącego silnym liczbą, solidarnością, — wyrobieniem politycznym, ma prawo powiedzenia otwarcie panu ministrowi spraw zagranicznych, że reprezentowane przez niego stronnictwo wymaga, aby je traktowano z takim samym respektem, z jakim baron Aehrenthal traktuje stronnictwa koalicyjne węgierskie. Tymczasem wszystko to powiedział baronowi Aehrenthalowi dr. Kramarz, zganił prześladowania Polaków w Prusiech, udzielił ministrowi spraw zagranicznych należytej admonicyi, w kwestyi wydalenia Polaków z Prus jeszcze przed drem Kramarzem wystąpił ostro przeciwko baronowi Aehrenthalowi Fryderyk hrabia Schönborn, sam zaś prezes Koła polskiego dyplomatyzował, ganiąc Prusy „przez elewację“ z pomocą pochwał, sypanych szczerze monarsze Habsburskiemu i jego austriackim ministrom.

Po przeczytaniu mowy ekscelencyi Abrahamowicza doznaliśmy tedy oświadczenia rozczarowania. Sprawiedliwość atoli nakazuje nam ogłosić informacje, które otrzymaliśmy z pierwszorzędnego źródła konserwatywnego, bliskiego osoby pana Abrahamowicza. Oto owe informacje: Mowa prezesa Koła Polskiego była rozmyślnie zredagowaną umiarkowaną. Stało się to na podstawie porozumienia delegatów polskich po pierwsze z przywódcami stronnictw, po drugie z baronem Aehrenthalem. Przywódcy stronnictwa niemieckiego zachowawczego zobowiązali się przez usta hr. Schönborna poprzeć delegatów polskich jeżeli prezes Koła formą swego wystąpienia ułatwi im ten krok. Młodość przez usta dra Kramarza objęła rolę ostrego natarcia na Prusy i na barona Aehrenthala. Sam zaś baron Aehrenthal, który z pomocą osób sobie bliskich gorąco zaprzecza, jakoby żywił do Polaków jakiegokolwiek antypatyę, przyrzekł, że będzie robił wszystko, co leży w jego mocy, aby kurs antypolski w Berlinie złagodzić. Ważnym zaś argumentem w owych zabiegach będzie stwierdzenie faktu, że nie sami delegaci polscy, lecz część przeważna całej delegacyi austriackiej protestuje przeciwko prześladowaniu Polaków w państwie wchodzącem w skład Rzeszy niemieckiej. Gdyby więc to prześladowanie przynajmniej nie złagodziło w najbliższych latach, minister spraw zagranicznych na Ballhausplatzu będzie napotykał coraz to większe trudności zachwalania delegatom austriackim sojuszu z Rzeszą niemiecką.

W oświeceniu powyższego komentarza mowa prezesa Koła polskiego nabiera innego znaczenia. Nie jest już objawem zbytnej ostrożności, która graniczy z bojaźnią i ztratą ważnego interesu narodowego, lecz tworzy przezorne posunięcie na szachownicy politycznej. W działaniu politycznym realnym i wytrawnym rzadko chodzi o formę, lecz zawsze o skutek pomyślny. Nikt z Polaków nie oczekiwał, by skutkiem jednej albo dwóch przemówień delegacyjnych polskich zaraz w Berlinie zatriebiono na odwrót. Natomiast życzeniem zaboru polskiego w Austrii, życzeniem jednomyślnym było i jest,

Przykład jeszcze drastyczniejszy: społeczeństwo polskie już nie w obronie praw „klasowych“, ale poruszone do żywego w uczuciach humanitarnych protestuje przeciwko znęcaniu się rządu obcego (znienawidzonego na całym zresztą świecie) nad dziećmi naszymi. Chodzi o prawa przyrodzone dzieci ludu, mówiącego tylko po polsku, chodzi zresztą o ich cześć, o cześć sponiewieranej w tych dzieciach ludzkości; — organ P. P. S. „Naprzód“ niema nic w tym względzie do zrobienia innego, jak tylko sztykowanie pisarza narodowego, który, spełniając najgłębsze życzenie ogółu, wytoczył tę sprawę na forum europejskie. Proszę przeczytać tchnące nienawiścią słowa o Sienkiewiczu, piszącym „bzdurne listy do Wilhelma II“ i porównać ton „polskiego“ socjalisty z uczuciem powszechnej wdzięczności, jaką list ten w społeczeństwie wywołał, z uczuciem przytem uszanowania, z jakim czytał ten list cały świat cywilizowany.

Jakże od tego wszystkiego odbija stanowisko organu kierowniczego polskiej partii socjalistycznej! Co mogło, jeśli nie sprzymierzyć ze społeczeństwem, to przynajmniej popisy nienawiści do społeczeństwa uśmieżyć, jak nie akcja przeciwko rządowi pruskiemu w tym wypadku, akcja, która się stała zresztą już międzynarodową.

Wejdziesz w duszę — jeśli komu wola — takiego „polityka“, który z trybuny „Naprzodu“ pokazuje język każdej robocie polskiej, a przekonacie się, że ta jego „polityka“ odpowiada jego wartości etycznej. Musi to być coś wynaturzonego, niezdołnego do współżycia w zbiorowisku. Człowiek, choć trochę prawdziwy, miałby jakiś instynkt, któryby mu dawał bezwiedne wskazówki choćby dobrego smaku i taktu, jeśli nie porady etyczne. Toć każdy barbarzyńca zorientowałby się, że nie wypada w sprawie tak elementarnej, gdzie o życie chodzi, nie o rachunki partyjne, stawiać po stronie silniejszego i uragać przedstawicielowi strony pokrzywdzonej. W takiej grupie, jak nasza P. P. S., nikomu to do głowy nie przyjdzie. bo stokroć gorzej

aby delegaci polscy zdołali pouczyć sfery kierujące austro-węgierskie o niemożliwości sojuszu z Prusami na dalszą metę, jeżeli prześladowanie Polaków zaboru pruskiego potęgować się będzie. Dla ogółu polskiego jest rzeczą obojętną, czy przywódcy polscy osiągną ów cel z pomocą mów energicznych, czy z pomocą układów i kompromisów. Byłe tylko osiągnęli! W przeciwnym bowiem razie opinia publiczna polska poczyta p. Dawidowi Abrahamowiczowi jego powściągliwość czwartkową za wielki błąd.

Zresztą, nadchodzą czasy, w których kierujące sfery wiedeńskie będą wzięć Polakom za owo ostrzeżenie, by nie wiązać losów Austro-Węgier z losami Rzeszy niemieckiej. Wczorajsze rozwiązanie parlamentu niemieckiego pod hasłem depeszy Wilhelma II do ks. Bülowa; „Rozpędź całą bandę do domów!“, rozwiązanie dlatego, że parlament protestował coraz głośniej przeciwko absolutnemu rządowi cesarza, to rozwiązanie tworzy wstęp do wielkich zawiązków wewnętrznych w Niemczech. Historya zakończenia sporu Wilhelma I z sejmem pruskim gotowa popchnąć i wnuka do zastosowania recepty Bismarcka z 1864 i 1866 r.: należy przeprowadzić wojnę zwycięską, a wtedy parlament pod wrażeniem tryumfów przebaczy wszystkie gwałty antykonstytucyjne. Recepta dobra dla Hohenzollernów pod warunkiem, jeżeli Wilhelm II zwycięży. Lecz Austro-Węgrom nie wróży ona nic pomyślnego. Austro-Węgry związały się z Rzeszą niemiecką przymierzem bezterminowem i komentowanem w wieloraki sposób. Dopóki rząd berliński wystrzegał się awantur na wielką skalę, Austro-Węgry nie potrzebowały się zbyt obawiać następstw tego przymierza. Teraz przecież powinny zrozumieć, iż mogą być przez Wilhelma II wciągnięte w jakąś awanturę wojenną, która je albo zniszczy państwowo albo zrujnuje doszczętnie. Pora więc wielka, by na Ballhausplatzu pomyślano o środkach, umożliwiających Austro-Węgrom wysunięcie się ze zbyt czułych objęć sojusznika.

Zjazd Związku urzędników kolejowych.

Dnia 8 b. m. odbył się w Krakowie zjazd niemieckiego, czeskiego i galicyjskiego Związku urzędników austriackich kolei państwowych i prywatnych. Inicytywę zjazdu dał najmłodszy ze Związków t. j. galicyjski, zaznaczając w ten sposób, że rzekomy separatyzm galicyjskich urzędników kolejowych niema na celu usunięcia się z pod węgła ogólnej solidarności stanowej, a wywołany został tylko odrębnością narodową i zamiarem włączenia w nowy ten związek większej żywotności i ruchliwości; filie bowiem ogólnie państwowych Związków dla braku wszelkiej inicjatywy, suchotniczy zazwyczaj wiodą żywot.

Zjazd zastępował interesy wyż 12.000 urzędników kolejowych a to przez czterech delegatów z Pragi, trzech delegatów z Wiednia i czterech delegatów z centralnego zarządu Związku galicyjskiego.

Koło miejscowe w Krakowie pod przewodnictwem pp. Kładusza Dębickiego, dra Starzewskiego i Doboszyńskiego zgłosiło delegatom serdeczne przyjęcie na ziemi polskiej. Pomijając jednak szczegóły programu przedpołudniowego, jak zwiedzanie Wawelu, Biblioteki Jagiellońskiej, kościołów, muzeów, skreślić należy przede wszystkim wyniki obrad delegatów zjazdu, które trwały bez przerwy cztery i pół godziny w jednej z sal restauracyi Bausza w gmachu poteatralnym.

Na porządku dziennym stanęły dwie sprawy:

stoi duchowo człowiek zdziaczał od człowieka pierwotnego, który się jeszcze nie ucywilizował.

A przecież pisuje nieraz takie rzeczy w dzienniku nie byle kto, ktoś z edukacją; ci sami ludzie pozatem wydają nawet książki, należące do literatury ogólnej (nie partyjnej). Taki pan wyzwyrzy się w „Naprzodzie“ po partyjnemu, a w książce wystąpi po cywilnemu jako pisarz narodowy, wyda kilkotomowe dzieło o literaturze polskiej z pochlebstwami dla kultury narodowej, bo dzieła wyraźnie „partyjne“ niktby nie kupił. Inny napisze szereg książek o zasłużonych przedstawicielach narodu, a wzięty do partii na metra idei, prześcignie wszystkich w koncepcjach myśli brukowej, nazywać będzie ideę polską nierządnicą, a w marzeniach swych ujrzy (tak się chwali przed towarzyszymi) latarnie uliczne, dekorowane głowami przedstawicieli ruchu narodowego.

Są to ludzie bez sumienia narodowego, ale i etycznego.

— Sumienie — sumienie! — powie mi ktoś w obronie takich P. P.—esów. Są socjalistami, nie narodowcami, więc cóż za nowina, że nie mają uczuć narodowych?

— A zna pan takie tragedye rodzinne, kiedy syn bije matkę. Byłem w sądzie na takim procesie. Sędziowie przysięgli darowali by młodemu człowiekowi wszystko: że lekkomyślnie traktował swoją karierę, że inaczej niż ojciec pojmował cnotę, że popełniał za domem zbrodnie; cała jego dusza stanęła dopiero we właściwym świetle, kiedy matka zeznała, że ją lży i że się jej wystydzi. Stanał nam w oczach człowiek bez instynktu krwi — i to sprawę jego zgubiło.

Można się bardzo nie godzić z tradycjami narodowymi, kreślić nowe drogi polityki, przyspieszając ewolucję społeczną i w tym celu tworzyć partię, walczyć w imię jej programu, zbawiać nawet społeczeństwo wbrew jego woli; ale zawsze trzeba mieć dla swego środowiska szczególną, z krwi płynącą sympatyę. Ona przecież powinna być siłą popędową wszelkiego czynu

1) Stwierdzenie solidarności trzech Związków w sprawach dotyczących ogółu urzędników kolejowych.

2) Wzajemny stosunek związków.

Obszerna dyskusya, w której zabierali głos przewodniczący Związku niemieckiego, Gustaw Wessely, przewodniczący Związku czeskiego, Karol Pohursk, przewodniczący Związku galicyjskiego, Emil Hingler, sekretarz tego Związku Stanisław Maresch, członkowie Koła krakowskiego jako członkowie centralnego zarządu Związku galicyjskiego dr. Starzewski i Tabaczyński, zakończyła się rezolucją następującej treści:

„Kierownictwa Związków urzędników kolejowych, a to: niemieckiego w Wiedniu, czeskiego w Pradze i galicyjskiego we Lwowie są bezwarunkowo przekonane o konieczności solidarnego postępowania we wszystkich sprawach ekonomicznych i stanowych, dotyczących ogółu urzędników kolejowych i postanawiają od tej chwili dążyć wspólnymi siłami do osiągnięcia wszystkich odnośnych żądań. Równocześnie uchwalają temu przymierz trzech Związków nadać taką formę, jaka najlepiej odpowiada idei solidarności“.

Rezolucya powyższa przyjęta została jednogłośnie, celem zaś ustalenia tej formy, któraby silniej złączyła wszystkie trzy Związki do solidarnej akcji bez naruszenia równorzędności, a równocześnie zapobiegła pewnego rodzaju supremacyi, zwołanym będzie w najbliższej przyszłości do Wiednia zjazd delegatów Związków, zastąpionych na zjeździe.

Przyjętym został również wniosek p. Marescha, z poprawką p. Hinglera, aby celem ujednostajnienia wspólnej akcji, jak również celem zaznajomienia ogółu z ciężkimi obowiązkami, wydawnością pracy, położeniem materialnem i społecznem, oraz dążeniami i postulatami urzędników kolejowych, ułożyć w najbliższej przyszłości rodzaj memorandum, które w tysiącach egzemplarzy rozrzucone po całej Austrii, wyjaśniałyby rzeczywisty stan rzeczy.

Zjazd Związków postanowił niemniej wezwać szerokie warstwy urzędnicze do czynnego udziału w najbliższych wyborach, już to celem forsowania własnych kandydatów do Rady państwa, już to celem popierania kandydatów tych osób, które dają gwarancję, że sprawy pracowników kolejowych należyście popierać będą.

Obrady zakończyły się przyjęciem jednogłośnie wnioskiem p. Bastendorfa z Wiednia, aby centralne zarządy trzech Związków jaknajrychlej wszczęły akcję w kierunku uwzględnienia żądań urzędników kolejowych przez stałą komisję, obradującą w łonie ministerstwa finansów nad polepszeniem bytu urzędników państwowych. W sprawozdaniach bowiem z prac wspomnianej komisji, nie ma zupełnie wzmianki o urzędnikach kolejowych, co nasuwa podejrzenie, iż postulaty tych ostatnich nie będą uwzględnione, lub zostaną na dalszy plan usunięte, skutkiem czego zachodziłaby obawa, że słuszne rożgoryczenie przerwałoby już i tak za silnie napiętą strunę cierpliwości.

Szkolnictwo we Lwowie.

O rozwoju szkolnictwa we Lwowie mówią najlepiej cyfry budżetu gminnego. W roku 1890 wydatki gminy na szkoły wynosiły 624.736 koron, w r. 1895 wynosiły do 874.502 k., następnie wynosiły

w r. 1900	1,187.881 kor.
„ 1905	1,557.368 „
„ 1906	1,647.378 „

na rok zaś 1907 uchwalone zostały przez komisję

społeczne. Oprzeć zaś partję na miłości do innych zresześci, a nienawiści do swojego — to popęd ludzi zwyczajnych, sprzeczny z naturą. I polityka takich ludzi nierealna i etyka niepewna. Wziąć to na bylejaką próbę ognia, a pęknie od dołu do góry.

Dusza ludzka jest w równaniach, które życia nam stawia do rozwiązania, pozycją zawsze jednaką. Na niej eksperymentów rewolucyjnych dokonywać nikt nie potrafi, ona i w dziedzinie roboty społecznej, jak w każdej innej twórczości, gra rolę decydującą. Ex nihilo — nihil. Małe partia idzie do czarta.

Społeczeństwa, narodu niema nigdzie, tylko w naszej duszy. Wyniki materialne roboty nie trzymają przecież ludzi w organicznym skupieniu czy w kształcie narodu, czy też w partii; przy największych bogactwach i potęgach materialnych państwa się rozsypany, gdy zabrakło duszy ludziom. Prawda to elementarna, ale zaniedbywana, politykom odruchowym nieznana. Sądzą oni, że świat moralny stoi mechanicznymi czynami zewnętrzniemi. I to jest brak kultury.

Robota moralna, zwłaszcza mająca na celu reformę stosunków, wymaga bohaterstwa wysiłku jednostek, dokonać się musi wpraw w ich duszy. A dusza jest jedna i na użytek polityki, i na użytek osobisty, rodzinny, czy towarzyski. W elementarnej komórce swojej musi być dobrze ustawiona, etycznie, bo inaczej wszystkie dalsze jej nadbudowy będą bez równowagi i runą przy byle wstrząśnieniu.

Sumienie jest w świecie meralnym tem, czem prawo równowagi w mechanice, jest punktem ciężkości organizmów duchowych, jest pionem wszelkiej budowy życia zbiorowego.

Trzeba się zastanowić trochę nad psychologią, aby spostrzedz, że człowiek nicby nie robił, coby nie służyło jego osobistej rozkoszy, gdyby nie instynkt miłości do otoczenia i gdyby nie rodzące się z tej miłości pragnienie stworzenia trwałego szczęścia dla pokoleń.

Ze ścierania się tych dwu instynktów: egoisty-

budżetową miejską w kwocie 1,822.865 k.

W cyfrze tej zawarte są wprawdzie obok wydatków, ciężających na gminie z mocy ustawy na szkoły ludowe także wydatki, ponoszone dobrowolnie przez gminę na szkołę realną, gimnazjum Franciszka Józefa, państwową szkołę przemysłową, szkołę handlową, subwencje dla towarzystw naukowych i oświatowych, ale z drugiej strony cyfra ta nie wyczerpuje w zupełności tego, co gmina łoży na cele, pozostające z nauką i oświatą w związku, albowiem prócz tego także właściwy budżet gminy zawiera na cel ten cyfry, które wydatki te zaokrąglałyby mniej więcej do cyfry 2 milionów koron t. j. do jednej trzeciej ogólnej sumy wydatków miasta na wszystkie jego potrzeby.

W sumie wydatków budżetu szkolnego na r. 1907 w kwocie 1,822.865 k. mieści się 48.013 koron jako czynsz za lokalności, najęte na szkoły. Cyfra ta zmniejsza się z każdym rokiem z powodu, że gmina dąży do tego, aby szkoły były pomieszczone we własnych budynkach i co roku nowe gmachy szkolne buduje. Wartość czynszowa ubikacji, zajętych przez szkoły w budynkach własnych wynosi 249.900 k.

Dążenie do własnych budynków szkolnych jest wskazane, bo w gmachach własnych oszczędza się na nauczycielach (większe klasy), służbie, opale, ryczałcie itp. Kwota 60.000 koron, wydana rocznie na najem, wystarczy na amortyzację po 5 proc. kapitału 1,200.000 k. t. j. na wybudowanie pięciu wspaniałych nowoczesnych gmachów szkolnych.

Płace nauczycielskie wynoszą 1,038.110 kor., w tem jest 151.808 k., które gmina płaci na mocy uchwały Rady miejskiej z 21 czerwca 1900 tytułem dodatków na polepszenie plac, do czego jednak ustawa nie jest zobowiązana.

Posad nauczycielskich było w ostatnim roku szkolnym:

męskich stałych	101
nadtatowych	78
żeńskich stałych	137
nadtatowych	104
razem	420

Liczba dzieci, uczęszczających do szkół ludowych wzrastała z roku na rok średnio o 700, obecnie ten stosunek zmienił się nieco.

W roku 1903/4 było w szkołach ludowych dzieci 15.148, w r. 1904/5 15.849, w r. 1905/6 17.200, na 1906/7 zapisało się 17.434 dzieci, w tem 7980 chłopców i 9454 dziewcząt. Ponadto uczęszcza do szkół prywatnych około 3000 dzieci, 1000 chłopców i 2000 dziewcząt.

Pomimo tych wysokich cyfr kontyngent dziatwy w wieku szkolnym nie jest jeszcze wyczerpany, bo są jeszcze dzieci ułomne, nie chodzące do szkoły, tudzież dzieci, pobierające naukę w domu.

Nauka dla dzieci upośledzonych nie jest dotąd zorganizowana, potrzebuje bowiem przygotowania odpowiednich sił nauczycielskich. Dzieci takich jest około 200 (90 chłopców, 110 dziewcząt).

Klas jest w roku bieżącym szkolnym 161 męskich i 194 żeńskich; w porównaniu z rokiem poprzednim przybyło 10 klas dziewcząt, chłopców zaś żadna.

Opiekę pozaszkolną dziatwy sprawują obok rodziców niektóre towarzystwa, subwencyonowane przez gminę. Związek rodzicielski, otrzymujący od gminy zasiłek 2.000 kor., urządza w tym roku 14 domów opieki, w każdym po 80—90 dzieci, gromadzących się dla wspólnej nauki i zabawy.

Dla dzieci zaniedbanych urządzone są kursy nauki w przytulisku Brata Alberta na 40 chłopców i 40 dziewcząt.

Opiekę lekarską w szkole wykonują dotąd lekarze

cznego i altruistycznego wychodzi zwycięzko człowiek społeczny, który nadwyżkę swoich dóbr duchowych oddaje na rzecz ideału nieegoistycznego. Z tej nadwyżki powstaje nadbudowa społeczna w kształcie zbiorowej organizacji: sekty, narodu, państwa. Im wyższy szczebel uspołecznienia, tem większa rola świadomości narodowej, ale wszystko opiera się na instynkcie tak pierwotnym, że poprostu rozwój życia zbiorowego można uznać za kwestję talentów przyrodzonych rasy.

Plemiona gorzej uposażone zadawałają się być jakimś skupieniem, bo bez jakiegoś minimum skupienia, choćby wymuszonego, żyć nie można. Jednym potrzeba do tego nakazu religijnego, żyją więc w sekcje, i ci na budowę własnego państwa zdobyć się nie mogą. Niechże jednak posłuchu religijnego im nie starczy, wtedy i sekta się rozsypane, a nic nowego na to miejsce nie stworzą. Zatomizują się, rozsypani pośród innych zrzeszeń, pozbawieni samowiedzy narodowej, żyć będą negacją wszystkiego, co się koło nich robi w interesie narodowym cudzym.

W takim położeniu są dzisiaj złe zasymilowani oświeceni żydzi, ale oni są w zgodzie ze swoim sumieniem. Natomiast nie w zgodzie z niem są wszyscy ci, którzy, za hasłem rzekomej postępowości idąc, kłamią swoim instynktom i masy, nie mające jeszcze świadomości swoich dążeń, wprowadzają na manowce walki z ideą narodową.

Ludzie ci kłamią swoim popędem, przeto nie mogą być twórczymi, wszelka ich robota rozsypie się, a nadto nie można im ufać, jako ludziom. Ich dusza oparta jest do dna, do instynktu na kłamstwie.

Nie można bezkarnie przenosić punktu ciężkości życia zbiorowego nazewnątrz organizmu, w którym się żyje, nie można w Polsce żyć ideałem rewolucji rosyjskiej, jak robili P. P. S., ani ideałem rosyjskiej racji stanu, jak robili ugodowcy. Obie te partje runęły. Dla

miejscy, albowiem kwestya osobnych lekarzy szkolnych jest jeszcze przedmiotem dyskusji i ma być na kongresie w Londynie w roku przyszłym rozstrzygnięta. Gmina utrzymuje jednego lekarza okulistę, specjalnie dla badania wzroku dziatwy szkolnej.

Na pomoc dla dziatwy ubogiej wydaje gmina rocznie około 50.000 kor. w formie datków na ubrania, czesne, przybory naukowe, obiady, kolonie wakacyjne, lecznicze i t. p.

Wiadomości polityczne.

WIELKI GŁÓD W ROSYI.

Ks. G. Lwow, który codopiero powrócił do Petersburga z długiego objazdu okolic dotkniętych głodem, daje straszliwy opis tego, co widział. Oświadcza on, że podczas kiedy rząd głosi, że się zajmuje ankietą w sprawie oszustw popełnionych przez domy handlowe, użyte przez ministerstwo spraw wewnętrznych do dostarczania żywności okolicom, cierpiącym ostatnią nędzę — ludność tych okolic i innych jest pozbawiona najkonieczniejszych potrzeb i wystawiona na straszne męczarnie. Nie ma tu mowy o głodowej śmierci w zwykłym tylko znaczeniu ekonomicznym, lud faktycznie wymiera. Lud żyje z dnia na dzień bez najmniejszej nadziei utrzymania się przy życiu do wiosny. Żniwa zawiodły całkowicie; na olbrzymich obszarach nie ma ani żywności dla ludzi, ani obrobków dla bydła. Na przestrzeni przeszło tysiąca wiorst ks. Lwow widział tylko w jedenastu wsiach po kilku chłopów, którzy mieli jeszcze mały zapas zboża, chowany od lat pięciu do dziesięciu.

Bydło i konie sprzedają się za bezcen. Konie oceniają się według wartości skóry, po 6—7 rubli; krowy po 9—10, owce po półtora rubla. Stara słoма, zdarta z domowych strzech, sprzedaje się po 3—4 ruble za jeden wóz. W niektórych okolicach lud żywi się łada zielskiem, lub chodzi daleko do rządowych lasów po dębowe liście... które służą za pokarm i jemu i bydłu. Bardzo jest wątpliwem, czy bydło wytrzyma do wiosny. Nietylko chłopci nie mają już koni, ale nie ma ich wielu mniejszych właścicieli ziemskich, którzy do niedawna mieli się dobrze.

W jednym powiecie znalazł Lwow tylko siedem wsi z 33, gdzie do żytniej maki nie dodawano żółdziejowej, na wypiek nędznego chleba; w wielu miejscowościach innego chleba jak żółdziejowego, wcale niema. Wygląda taki „chleb“ jak zrobiony z ziemi i mierzwy — a przecież to jest główny pokarm milionów ludzi od września — i niema go dosyć! Nie dziw, że ludzie mają cerę kredową, skarżą się na ciągłe boleści żołądkowe, padają ofiarami dziwnych chorób, a także tyfusu.

I to wszystko już w grudniu! Co będzie, pyta ks. Lwow, za 6—7 miesięcy? Pomoc rządowa jest całkiem niewystarczającą i najgorzej zorganizowaną. Nie otrzymują jej zdolni do pracy, a pracy nigdzie nie ma. W r. 1898 prywatna dobroczynność zło zmniejszała, stacye i magazyny Czerwonego Krzyża istniały prawie w każdej wsi, w prowincjach dotkniętych głodem. Dziś tych stacyj nie widać. Rząd centralny zakazał nawet organizować komitety ratunkowe, w obawie, aby się nie stały ogniskami rewolucyjnej propagandy.

Równocześnie rząd zawiesza dzienniki, które napomykają o dalszych oszustwach w związku z dystrybucją rządowych zasiłków zbożowych.

ZAGRANICZNA POLITYKA FRANCYI.

Izba deputowanych zajmuje się budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. P. Deschanel oświadczył, że dyplomacya francuska nie może pozwolić na „swobodną

politykę ambicyj helleńskich“, bo Francya musi mieć wszelkie rękojmie, że się nie powtórzą armeńskie błędy i okropności. Wskazał następnie, że konferencya w Algieras wyznaczyła, jaką rolę Francya ma odegrać w Maroku; Anglia, stawając po stronie Francyi, trzyma się swej tradycyjnej polityki — obrony wolności. Wyraził nadzieję, że francuskiej dyplomacyi uda się doprowadzić do porozumienia między Anglią i Rosyą. Włochy pozostają w trójpřzymierzu, lecz nie tak samo, jak dawniej.

W końcu, omawiając stosunek Francyi do Hiszpanii, Deschanel wypowiedział następujące zdania: „Jestto chwałą i chlubą Niemiec, że zawsze święcą pamięć odniesionych zwycięstw... Między Francją a Niemcami pozostaje jeszcze kilka kwestyj niezłatwionych. Gdyby nie były nie załatwione, nie byłibyśmy godnymi holdów, jakie nam złożył ks. Bülow. Nie przystoi nam polityka awanturnicza wobec Niemiec; nie dążmy do ich osamotnienia. Niemcy biorą udział w pracach pokojowych, możemy więc patrzeć w przyszłość z ufnością. (Oklaski w centrum i na lewicy).

Deputowany Vaillant wniósł ponowny protest w imieniu socjalistów przeciwko jakiegokolwiek na przyszłość pożyczce Rosyi i wyraził współczucie z rosyjskimi robotnikami.

Minister spraw zagranicznych, Pichon, odpowiedział, że ostatnie debaty dają mu sposobność do odślonięcia zagranicznej polityki Francyi. Dalej, jednocząc się z prezesem senatu, oświadczył, że polityka ta opiera się na sojuszach i ścisłych porozumieniach. Co do Rosyi, rząd francuski nie będzie się mieszał do jej spraw wewnętrznych, tak, jak nie pozwoli (aluzya do Watykanu), ażeby obce państwa mieszały się do wewnętrznych spraw Francyi.

Na to odezwał się deputowany Rouane: „My jesteśmy rządem legalnym, a caryzm być nim przestał“.

Pichon w końcu zapewnił, że o pożyczce dla Rosyi kwestyi nie ma i nie będzie.

PANICZNY LIST LORDA WOLSELEYA.

byłego naczelnego wodza angielskiej armii do hr. Wemyssa wywołał w szerokich kołach angielskich głębokie zaniepokojenie. Lord Wolseley występuje energicznie przeciwko politykom, zamykającym oczy na „absolutnie pewne niebezpieczeństwo, grożące Anglii ze strony dobrze wiadomej“. Oto główne ustępy listu:

„Anglia nie może nigdy mieć odpowiedniej do swych piekących potrzeb armii w czasie pokoju i dlatego musi przyjąć upokorzenia i klęski, które zawsze czekają na naród, słuchający ślepo nasienia tchórzów, którzy zazwyczaj kierują jego rozległymi sprawami. Przyjdzie godzina, kiedy Anglia gwałtownie i nagle utraci dawną swą sławę wojowniczą do takiego stopnia nieuniknionego, że dzielne rybackie baby pójdą tłumem na ministerstwa i, jeśli im się uda powyciąć ministrów, rozdrą ich na kawałki. Jedno stronnictwo warte tyle co drugie. Proszę Boga, ażeby, nim przyjdzie na nas narodowa katastrofa wielkiej klęski, a za nią inwazyja Anglii lub Irlandyi — najprawdopodobniej Irlandyi — John Bull zerwał się i zmiażdżył safandulów i pyskaczów, którzy udaremniają nasze zabiegi około przygotowania się na napaść“.

W dalszym ciągu lord Wolseley zapewnia, że sama flota, jakkolwiek potężna, nie ochroni Anglii od inwazyi, o której przecież mówi się dziś na stałym lądzie całkiem otwarcie, jako o rzeczy niechybnej. Można flotę uczynić jeszcze raz tak potężną, ale dopóki Anglia nie zorganizuje i bardzo znacznie nie powiększy swej armii, naród żyć musi w doskonale uzasadnionej trwodze.

obu Polska miała wzdargę i słuszną, bo oparte były na nieprawdzie psychicznej. W budowaniu przyszłości swemu społeczeństwu można się różnić wyborem dróg i środków, można różnie widzieć kształt przyszłej budowy, ale nie wolno szachrować osobowości swego społeczeństwa. To znaczy, że kto skłamię we własnej duszy poczuć i e t e j o s o b o w o ś c i, ten siłą faktu usuwa się z organizmu społecznego; społeczeństwo w rozwoju swoim idzie dalej, traktując to, co od niego odpadło.

Kto nie ma instynktu gromadzkiego, niech siedzi cicho w kółku spraw prywatnych, niech jedzie na wózku tych, co politykę robić mają prawo. Nie mieć poczucia politycznego — to nie grzech, ale grzechem nie mieć pokory wobec narodu historycznego. Zbrodnią zaś jest kłamać sumieniu narodowemu i mieć samowiedzę swego środowiska dla międzynarodowego popisu partji.

W chwilach przełomowych wzburzenia umysłów, jak teraz, dziwnie się pogmatwały pojęcia polityczne i etyczne. Zdało się ludziom, że można tworzyć narodowi historję, jaką się komu podoba i etykę mieć dowolną.

Tymczasem obie te rzeczy mają swoje korzenie w duszy społeczeństwa historycznego i cywilizowanego, które swej osobowości dla nierządnej zachcianki czyjejs nie zmieni. Już nam dość eksperymentów, jakie nad nami robiły rządy zaborcze. Nie mieliśmy dość siły, aby krzywdzie zewnętrznej się oprzeć; ale na zwalczanie wewnętrznego bandytyzmu mamy już dzięki Bogu dość przytomności. Szkoda jednak tych sił na szamotanie się z brakiem kultury, który urosł w oplakanych warunkach do znaczenia siły czynnej.

Młodzież, nie nauczona w szkołach elementarnych prawd o duszy, staje dziś w obronie występku, biorąc go na sztandar polityczny. We Lwowie obsypuje kwiatami ludzi pod pręgiem, nie wiedząc o tem, że taki człowiek, wystawiony przez historję w krótkiej drodze

pod pręgiem za kradzież pieniędzy i za zdradę, jest symbolem rozkładającego się niezdrowego ruchu politycznego. Dzisiaj przy bardziej natężonej samowiedzy narodowej historia szybciej załatwia się z subiektami, nie czeka stu lat, aby zrozumieć psychikę jakiegoś nieszczęsnego targowicznika. I piętnuje go nie dla przyjemności walki z jednostką, ale dla przestrogi: że niemoralną politykę może robić z całą świadomością literacką — tylko człowiek niemoralny.

Masy użyte do partji mogą być obłąkane, niepočetne, ale ten, co świadomie dla przypodobania się niedojrzałym gustom, licytuje się z niemi na cynizm, musi być do szpiku zgniłkiem moralnym. Są nad partją sądy wyższe, a młodzież, nieświadoma rzeczy, powinna mieć tyle poczucia moralnego, żeby odgadnąć, czy można sprawę załatwić za pomocą kamienia, noszonego w kieszeni, czy też oddać ją Nemezis dziejowej do rozstrzygnięcia.

A ta Nemezis jest surowsza, niż się młodzieży naszej w Galicyi wydaje. Kwiatami nie zastąpi się szczyliny, jaka się zarysowała na całej budowie tego, jak się jej zdawało, nowego, idealnego świata czynu. Sprawa Brzozowskiego to tylko mały wypadek z chorągiewką na duchu, gdy cały mur pęka i rozpada się. Tego się kwiatami nie zasypie.

Budowa, oparta na nieprawdzie psychicznej, padnie w gruzy. Komórka etyczna jest podstawą budowy zbiorowej — przekonali się o tem w Warszawie przywódcy P. P. S. Jak czytaliśmy wyżej (Nowa Reforma), stwierdzają oni niesłychane dotąd w życiu partyjnym objawy rozstroju i demoralizacji w dziedzinie teorii i praktyki. Wyznawców partji opuszcza wszelka wiara w sprawę, wszelkie zaufanie w przywódców. Sprawia to szerząca się za przykładem sztabu demoralizacya w szeregiach, zbiegostwo, coraz częstsze wypadki z drady itp.

Na nowe drogi.

(Jan Stecki: W sprawie autonomii Królestwa Polskiego. — Kraków, Gebethner i Sp.)

Bezwątpienia najpopularniejszym hasłem w Polsce jest autonomia Królestwa. Stoją za nią wszystkie stronnictwa, nawet syoniści zakordonowi uczynili z niej swe hasło wyborcze.

Jednak tyle jest programów autonomicznych, ile stronnictw, a nawet więcej. Żądanie samodzielności Królestwa nie wyszło z żadnego stronnictwa, ale pojawiło się samorzutnie i popierane jest przez szeroki ogół instynktowo. Tkwilo ono w starym programie demokratyczno-narodowym, było konieczną konsekwencją jego ducha, ale tej konsekwencji nie wyciągnięto na drodze logicznej. Dziś nawet niema w stronnictwie zgody co do stonnych zasad przyszłej autonomii.

Przyznaje to otwarcie autor stronicy, widzi przedstawiciel zarówno Delegacji Królestwa w Dumie, jak i stronnictwa demokratyczno-narodowego.

Szczerość w wytykaniu braków, otwartość i śmiałość w przedstawianiu sprawy, jest wielką zaletą tej niezwykłej publikacji, ale główną jej wagę stanowi radykalna nowość proponowanych dróg, która sprawi stanowczy przewrót w polityce narodowej, jeśli projekt b. posła znajdzie powszechne przyjęcie.

Kiedy stronnictwo weszło w zaborze rosyjskim na drogę walki legalnej, zmieniła się taktyka, ale zasady pozostały te same.

W projektach autonomicznych wzorowano się na konstytucji z r. 1815, która państwowości rosyjskiej na gruncie Królestwa nie dopuszczała. Projekty autonomiczne powiększały wprawdzie zakres spraw wspólnych, ale chciały przywrócić unię realną Królestwa z Rosją, ściślej jednak, niż w r. 1815.

Mówiono o autonomii, a myślano o unii na wzór fiński. Było to stanowisko państwowe polskie.

Tymczasem p. Stecki proponuje, aby we współczesnej polityce bieżącej, a w szczególności w sprawie autonomii nie liczyć się z ideą państwowości polskiej, aby stanąć otwarcie i konsekwentnie na gruncie państwowym rosyjskim, skoro go raz przyjął.

Nie znaczy to, abyśmy się wyrzekali aspiracji najwyższych:

„Naród zdrowy, posiadający długą i wielką przeszłość historyczno-państwową, poczucie odrębności i zniszt życia według własnej modły, musi dążyć do zupełnej niepodległości i nie przestanie dążyć do niej dopóty, dopóki nie zostanie zniszczona jego świadomość narodowa. — I gdyby nawet synowie narodu polskiego jeden po drugim lub wszyscy zbiorowo oświadczyli, że aspiracji podobnych nie posiadają, byłoby to pobożne kłamstwo, któremu niktby nie uwierzył i które żadnego za sobą nie pociągnęłoby skutku w dziedzinie historycznego życia narodu”.

Autonomia Królestwa będzie wtedy możliwa do osiągnięcia, jeśli nie będzie przeciwna istotnym interesom państwa ani uczuciom narodu rosyjskiego.

Dlatego nie możemy dziś dążyć do stworzenia odrębnego ustroju państwowego, związanego z Rosją unią realną, ale do autonomii prowincjonalnej, która nie będzie budziła poważnych obaw i podejrzeń.

Gdyby się nawet udało uzyskać odrębność państwową, nie wyszłaby ona na korzyść realnych interesów narodowych. Królestwo Polskie nie miałoby głosu w parlamencie rosyjskim, gdzie będą rozstrzygane sprawy Litwy i Rusi, nie mogłoby przeciwdziałać w tym par-

I to jest logika ostatnich wypadków w naszej rewolucji polsko-rosyjskiej, poczynając od bandytyzmu, kończąc na filozofii moralnej P. P-esowych literatów w Galicji.

Na nic się nie zda mędrkowanie sofistów, stylizowanie architektoniczne fałszywej budowy politycznej. Prawdziwa twórczość, nawet w sztuce, oparta jest na charakterze, a coś dopiero w świecie spraw czysto moralnych. Ruskin mówi gdzieś: „Twórczość jest dziełem całego ducha ludzkiego. Jaki jest ten duch, taki też jego owoc; zależnie od tego, czy cnotę, czy występki powołało się do udziału w twórczości, dzieło cnotę lub występki reprodukuje, lub ich uczy. Co ze złego zrodzone, płodzi złe, co zrodzone z dzielności i honoru, naucza dzielności i honoru”.

Błędami, najgłębiej sięgającymi w życie moralne społeczeństwa, są zbrodnie przeciwko uczuciu miłości dla swego środowiska. Kto zabija w sobie lub w innych przyrodzony instynkt krwi, rodzący miłość do sprawy narodowej, ten na kłamstwie buduje i zło tworzy. Tego zawiodło lub zawiedzie sumienie w każdej innej sprawie, bo ten instynkt jest rdzeniem człowieka moralnego. Zgodność z sumieniem, prawda wewnętrzna duszy — to pierwszy, kardynalny warunek działalności publicznej, zwłaszcza kierownictwa dusz. To jest tylko „postępowa” i radykalna.

Robotę publiczną nie dość wystylizować na „postępowość”, należy ją na realnym gruncie etycznym ufundować. Na to trzeba wprzód dojść do ładu z własnym sumieniem, jako z komórką sumienia gromadziego. Potem dopiero stwarzać partje.

Tylko z partjami mającymi, sumienie narodowe, można pracować dla ogólnego dobra, pomimo różnic w zasadach postępowania.

DIGAMMA.

lamencie zamachom, wymierzonym przeciw jego pomyślności ekonomicznej. Nie mogąc zaś prowadzić samodzielnej polityki zagranicznej, byłoby osamotnione i bezsilne wobec wojny ekonomicznej, gdyby ją chciała podjąć Rosja. Samodzielność prawno-państwowa byłaby zdobyczą walną, gdyby kraj i cały naród mógł siłą fizyczną odeprzeć wszelkie zamachy na przyznane mu prawa, gdyby mógł w razie starcia podjąć otwarcie wyzwanie z nadzieją zwycięstwa. Tymczasem poważne konflikty z Rosją nastąpiłyby niewątpliwie wcześniej, zanimby mogła wzrosnąć i stężeć polityczna siła Królestwa.

Taki konflikt musiałby nastąpić rychło nie tylko na gruncie spraw Królestwa. Idea państwowości polskiej nie może zamykać się nawet z tamtej strony kordonu w granicach dziesięciu gubernii, choćby je na województwa przemieniono, ale „musi niezbędnie sięgać po Dniepr i Dźwinę”. Dawne ruchy nasze ją stawiały jako zasadę naczelną, a więc musieliśmy wówczas domagać się połączenia z braćmi naszymi z za Buga i Niemna. Nie możemy wprost myśleć o istnieniu odrębnym w odosobnieniu od nich. Ktokolwiek i kiedykolwiek w Polsce podniesie sztandar aspiracji państwowych, musi z konieczności obok Orła umieścić Pogoń i Archaniola. — „Państwo polskie bez krajów tych istnieć nie może, a przynajmniej być jego nie może być pomyślny i trwały”.

Gdyby zatem współczesna polityka narodowa stała pod sztandarem państwowości polskiej, gdyby się jej nawet udało wymócić odrębność prawnopaństwową dla Królestwa, gdyby jego stosunek do Rosji przybrał kształt unii realnej, rozpoczęłaby się natychmiast walka o Litwę, bo wtedy Rosja zapragnęłaby wyodrębnić Królestwo od reszty ziem Rzplitej, powtórzyłaby się zatem tragedia r. 1831.

Państwo polskie, utworzone przez kongres wiedeński, nie mogło być utworem trwałym. Zaraz na początku pojawiło się ze strony polskiej żądanie przyłączenia ziem litewskich, w Rosji zaś spoglądano z zawiścią na mały kraj, „którego swobody nie odpowiadała jego zasobność”. Skoro sympatja panującego odwróciła się od dążeń polskich, rozpoczął się natychmiast zatarg „między carem rosyjskim a królem polskim” z wszelkimi konsekwencjami.

Ktoby chciał przywrócić stan prawny z przed r. 1830, musi być gotowy do walki zbrojnej. Na takie ewentualności nie zechcą narazić się Rosjanie, od których zgody należy spełnienie dążeń Królestwa, dlatego program odrębności na wzór 1815 r. jest nierealny, na takie niebezpieczne flukty nie powinien ważyć się dziś naród polski, stąd szkodliwe jest podnoszenie w obecnej chwili sztandaru państwowości polskiej.

Świadomość dróg jest rzeczą konieczną dla ludzi rządzących się nie instynktami, ale rozumem, to też należy jasno zdać sobie sprawę, że to są drogi zupełnie nowe, całej naszej tradycji porozbiorowej przeciwne. Wszystkie pokolenia, które miały się polityki czynnej i chciały pracować dla Polski, stawały pod sztandarem państwowości polskiej.

Nie wspominamy już o legionach i rządzie Księstwa Warszawskiego, ale stawali za nią nawet umiarkowani ministrowie „króla” Aleksandra i „króla” Mikołaja, bo byli przecie urzędnikami państwa polskiego, które nie chciało poprzestać na granicach, wykreślonych przez kongres.

Pod tym samym znakiem stanął pierwszy ruch polityczny, który obudził z letargu społeczeństwo, przywołane klęską ostatniego powstania. Nawet obóz socjalistyczny, zorganizowany w P. P. S. chwiał się do ostatnich dni między sztandarem czerwonym a znakiem Rzplitej. Tu wreszcie rozstrzygnięto kwestię cięciem cesarskim. Frakcję patriotyczną wyrzucono z partji, czynnik narodowy w niej zabito, aby internacjonalny noworodek mógł bez żadnych wstrętów stanąć „frisch und munter zur Hand” rewolucji rosyjskiej.

Tu okazało się, jak wbrew naturze przyszedł do skutku mariaż tradycji narodowej z prawosławnym socjalizmem; trzeba było rozdrzeć łono starej P. P. S., aby zaistniało „bolsziństwo” (większość) P. P. S., które obecnie już bez skrupułów i przeszkód obejmie chrześcijański interes komisowy stronnictw rosyjskich — w konkurencji ze starozakonnymi przedsiębiorstwami soc. demokracji i Bundu.

Zatem, w armii socjalistycznej odbył się zwrot według wszelkich reguł taktyki radykalnej: od ruchawki powstańczej do przedniej straży rosyjskiej!

Inaczej w obozie narodowym. Jeszcze przed rokiem sygnalizowały czaty radykalne i ugodowe przewrót w demokracji narodowej, przechylenie się na stronę ugody. Tymczasem żadnego przełomu nie było, tylko ulegalizowanie akcyi, które wobec zwolnienia ucisku przedsięwzięły lub próbowały przedsięwziąć wszystkie stronnictwa dawniej wobec rządu rewolucyjne. Mówiono i pisano, że przyjmuje się państwowość rosyjską jako fakt realny, ale walka o autonomię, choć prowadzona po drodze legalnej, była przecie w ówczesnej formie zwrócona przeciw rosyjskiej państwowości.

Z tych przyczyn żądał Skalkon oddania pod sąd delegacji Królestwa po jej wystąpieniu w Dumie w sprawie autonomii, jednak władze centralne musiały uznać, że w takim żądaniu niema nic występnego.

Obecnie jednak proponuje p. Jan Stecki zwinienie sztandaru państwowości i zadowolenie się autonomią prowincjonalną, pragnie takiego ukształtowania

politycznego stosunku narodu polskiego do Rosji, jak w Austrii od lat czterdziestu, zaleca pogodzenie się z granicami imperium rosyjskiego, czego dotąd naród polski nie uczynił.

Byłoby to stanowcze odstępianie od tradycyjnego przykazania narodowego: „Będziesz się trzymał zdala od Rosji ze wszystkich sił duszy twojej”, równie jaskrawa zmiana kapitalnego kanonu stronnictwa. Jednak, o ile niema religii i etyki bez przykazań niezmiennych, o tyle nie ostała się jeszcze długo czynna polityka ze spiżowymi kanonami.

W zaborze austriackim uznało społeczeństwo polskie tutejszą państwowość mimo niezagasłe wspomnienia krwawego ucisku i najohydniejszych zbrodni dawnego rządu i nie zaprzeczy nikt, że uczyniło mądrze. Podobnie za kordonem pożądany jest grunt, na którymby przedstawiciele polscy mogli mówić i umówić się szczerze z przedstawicielami Rosji. Tylko bardzo pierwotne ludy wierzą, że chytrność jest przewodnią zasadą polityki; wiemy zaś, jak niebezpieczne i zdradliwe są manowce, którymi chadzą wicherzyciele naszego ludu rusińskiego.

Najbliższa przyszłość okaże, czy możliwe jest dla narodu polskiego takie stanowisko wobec Rosji, jak wobec monarchii habsburskiej.

Tak pisze p. Stecki.

S.

W zaborze rosyjskim.

Ważny zjazd.

Warszawa, 13 grudnia.

Wtorkowy zjazd delegatów Kółek rolniczych i spółek rolnych, zwołany do Warszawy przez prezydium sekcji rolnej Tow. popierania przemysłu i handlu i zapadłe na tym zjeździe uchwały stanowią nader ważne zdarzenie w życiu społecznym naszej dzielnicy.

Zjazd był bardzo liczny i co do składu osób — różnorodny. Obok inteligencji ziemiańskiej i duchowieństwa, było około 150 delegatów włościan, sporo inteligencji zawodowej, ogółem do 500 osób. Zjazd miał na celu ustalenie dalszej drogi pracy i rozwoju Kółek rolniczych, które w Królestwie działając zaledwie od lat paru, założone według różnych ustaw i wzorów, nie są wcale z sobą powiązane i nie mają też ani określonego kierunku, ani należytej pomocy i opieki.

Sprawa więc organizacji Kółek rolniczych w kraju zwłaszcza wobec szybkiego rosnącej ich liczby, stała się nagłą i to tembardziej, że różne grupy i koteryje podjęły już usiłowania, aby przez Kółka urobić sobie teren do robót nic z podniesieniem rolnictwa wśród włościan nie mających wspólnego.

Obrodam nad tą ważną sprawą przewodniczył p. St. Śliwiński, właściciel Antopola, znany w całym Lubelskiem ze swej pracy kulturalnej wśród ludu; referat o zadaniach i przyszłej organizacji Kółek rolniczych wygłosił p. Kozicki, red. „Narodu”.

Zdaniem referenta drobna własność niema u nas interesów zasadniczo sprzecznych z wielką własnością rolną, ma natomiast wiele spraw wspólnych, w których usiłowania właściciela folwarku powinny iść łącznie z wysiłkiem właścicieli drobnych osad. Potrzeby naszego rolnictwa wymagają, aby w kraju było jedno centralne towarzystwo rolnicze, z oddziałami okręgowymi, których filiacją dalszą będą towarzystwa rolnicze powiatowe. Włościańskie Kółka rolnicze powinny mieć pomoc wskazówki i przedstawicielstwo już w towarzystwach powiatowych, ewentualnie w okręgowych, zaś naczelną kierownictwo Kółkami powinien objąć osobny wydział w Towarzystwie centralnem, czynny przy towarzystwie, jako organizacja autonomiczna o szerokim zakresie samodzielności.

W dyskusji mowcy wypowiadali się na ogół za poglądami ref. Kozickiego, za nielicznymi wyjątkami: p. Kruszewskiego z pod Puław, co nikogo — ze względu na jego ludowcowe tendencje — nie dziwiło, oraz ks. M. Fulmana, proboszcza z Rozpry i b. posła do Dumy, którego mowa za osobną instytucją Kółek rolniczych, włościańska, niezależną od tendencji nacjonalistycznych i niezależną od towarzystw rolniczych, zastanowiła wielu bardzo, jako objaw symptomatyczny.

Włościanie przemawiali za łącznością Kółek z towarzystwami rolniczymi, podkreślając niemożliwość prawidłowego działania i normalnego rozwoju Kółek bez pomocy i wskazówek właścicieli dworów, którzy jedy nie na wsi posiadają obecnie fachową wiedzę rolniczą.

Obok Nakoniecznego, ogólną uwagę zwrócił przemówienie w tym przedmiocie Maliszewskiego, młodego gospodarza z okolic Grójca, nie bez przyczynków pod adresem ks. Fulmana i wogóle duchowieństwa.

Ostatecznie obopólne wyjaśnienia doprowadziły cały zjazd do wniosku jednomyślnego, że Kółka rolnicze powinny rozwijać się łącznie z towarzystwami rolniczymi, jako organizacja autonomiczna, kierowana przez osobny wydział centralnego Towarzystwa rolniczego z siedzibą w Warszawie.

Taki wynik zjazdu pod względem swej doniosłości społecznej bodaj ma większą wartość od koncentracji stronnictw w zakresie politycznym. Rozstrzygnięto tu o kierunku pracy kulturalnej wśród ludności wiejskiej i to niemal na wszystkie organizacje tej pracy. A lud wiejski — to przecież główna podstawa nie tylko siły tego lub owego stronnictwa, lecz narodu polskiego.

Lud obecnie przechodzi u nas w Królestwie Pol-

Wina na święta z własnych winnic **Braća Didolić** **Lwów Proksza i Rossignon**

polecają 13894

Czarnieckiego 3.

Do nabycia także u p. Leona Sapiehy 28.

Adama Asnyka 4.

skiem okres niezmiennie doniosły, ale też powiedzmy otwarcie, okres pod wieloma względami bardzo niebezpieczny. Jedna część ludu ze stanu bezwładności przechodzi w stan czynny życia publicznego, część inna — z twardych ram konspiracji na rozległe pole jawnego działania. Ludzie patrzący w dalszą przyszłość muszą być niezmiennie czujni i mieć szczególnie delikatną rękę, aby w tym momencie przeobrażenia się energii społecznej mas, kierować ją po linii największego pożytku dla polskości i dla cywilizacji.

Bo szkodników spekulujących na niższe popędy wśród mas, albo i amatorów jedno-dniowego radykalizmu, ma nie tylko Galicya.

STARY.

Ze Związku naukowo-literackiego.

(O prawdzie w sztuce. II)

Od kilku tygodni toczy się spór o prawdę w sztuce pomiędzy dr. W. Witwickim a art. mal. R. Bratkowskim. Na ostatnim zaś zebraniu czwartkowym „Związku” spór ten rozjaśniał i ze swej strony osądzał p. M. Olszewski. Streszczając twierdzenia oponentów, przypomina prelegent, że zdaniem dr. Witwickiego malarz natury oddać nigdy nie może dla różnych przeszkód i argumentów. Przeciwnie art. malarz Bratkowski stwierdza, że natura nie tylko daje się odtworzyć, nb. w obrębie środków malarskich, ale ona właśnie jest nawet jedynym kryterium piękna. P. Olszewski, zgadzając się z dr. Witwickim, iż faktycznie natury wprost naśladować nie można, godzi przeciwne teorie w ten sposób, iż przynajmniej malarzowi możliwość tworzenia rzeczy odbiegających od natury. Pomijając więc kwestję: czy naturę może malarz naśladować, czy też nie, prelegent proponuje rozszerzenie kryterium piękna malarzkiego, broniąc przez art. mal. Bratkowskiego, i na dzieła sztuki, które prawie i śladu natury w sobie nie mają. Skoro można inaczej, niż tylko wedle natury, tworzyć, dlaczego malarz ma swe horyzonty ograniczać i tylko wedle natury tworzyć a innych swych możliwości artystycznych nie wykorzystywać? Drogi twórczości są różne a tak kwestję postawiwszy, drogi te pozostaną otwarte i wolne dla powołanych.

Dr. Witwicki zwraca uwagę, że każdy artysta tworzy wedle własnego upodobania. Od tego jest artystą. Krytyka zaś zadaniem jest zebrać to wszystko, co i dlaczego nam się podoba? Otóż całe nieporozumienie tkwi w tem, że artysta malarz Bratkowski twierdzi, że tylko naturę ma malarz odtwarzać. Twierdzi w myśl — własnych upodobań. I słusznie! Jednakowoż krytyk, obejmując dziedzinę całej sztuki a różnych upodobań, musi skonstatować, że nie tylko natura jest tu rozstrzygającą! Działają tu czynniki ważniejsze, jak np. harmonia, indywidualność, styl, co mowca podkreślił w polemice z p. Pietzschem odnośnie do znanych obrazów Tooropa.

P. S. Womela omawiał poruszoną kwestję ze stanowiska historyczno-psychologicznego. W bystrych a trafnych sądach objaśnia, że i pierwotna sztuka odtwarzała naturę, choć niedołącznie. Później zaś malarstwo coraz bardziej doskonaliło się w kierunku odtwarzania natury; wszelkie zaś „style” były i są, tylko szematami i niemocami twórców. I dzisiaj chodzi o coraz większe dobycie szczegółów z natury. W nowszej sztuce już „moment” doszedł do swego wyrazu. A więc zawsze prawdziwy artysta kuśił się i kusi nadal o wyrwanie naturze jak najwięcej jej tajemnic.

I sztuka ma swoje cele poznawcze, a celem tym jest: natura. Artysta jest i powinien być indywidualny, ale zawsze indywidualność jego o tyle jest warta, o ile odbija się w naturze. Pewnie, że natury całkiem oddać na płótnie nie można, lecz fakt ten bynajmniej nie udaremnia dążności do możliwie najdoskonalszego oddania natury. W wywodach więc dr. Witwickiego widzi nieuzasadniony pesymizm. Jeżeli zaś malarz dokonywa na widzianej naturze abstrakcji i pewne elementy pomija a inne podkreśla, to czyni nie dla harmonii, ale po prostu, że wszystkiego oddać nie jest w stanie.

Cezary Jellenta w dłuższym przemówieniu wykazuje, że podobna polemika nigdy wogóle nie może osiągnąć spodziewanego porozumienia, bo: czym jest piękno? o tem nie rozstrzyga rozumowanie, ani teoria, ale jedynie pierwotne, nieświadome poczucie.

Artysty nie można kępować dogmatem, z którego nic sobie nie robi twórczość. W historii sztuki oba kierunki: idealizm i realizm peryodycznie zwalczają się. Istotnie malarz, oddając barwy i kształty, oddaje tylko naturę, jednakowoż „natura” ta jest wewnątrzną prawdą jedynie artysty. Prawda więc malarza jest wcieleniem jego przeżyć i jego odczuwań.

P. Dienstl przemawia również za naturą, jako za jedynym kryterium piękna, a pierwiastek naturalności jest, zdaniem mowcy, w sztuce natrwałym i najszlachetniejszym. Tu kres dyskusji, choć do końca sprawy — daleko.

W. STRUSIŃSKI.

MAŁY FEJLETON.

A to pieśń tak drży...

Dziwne dzieje, stare dzieje:
Księżyc modrym drży rozświetem...
Jakiś stawy i aleje
Pod gwiazdami, pod błękitem.

Cicho dziki kwiat rozpęka,
Szumią nad nim brzozy gaju;
Zasłyszana w snach piosenka
Śpiewa kędyś, na rozstaju.

W zmierzchu okien jasných oczy
Na ogrodu patrzą grędy;
W błękitnawej mgie omroczy
Wskrzesa dziwny świat legendy.

Coś się widzi, coś się roi
Wpół przeżyte, wpół przytomne:
Miłość pośród drzew ukoj,
Jakiś szczęście przeogromne.

Oddech niebios i sen ziemi...
Ukojenie myśli, troski...
Pod piórami anielskimi
Białe chaty znanej wioski.

Wszystko było to na jawie,
Gdzieś na ziemi, czy w zaświeciu.
I te rosy na murawie
I te lipy w śnieżnym kwieciu...

I te serca świetne dumy
I te światy do zdobycia
I te gwiazd lejących szumy
I ta złota pełnia życia.

A to pieśń tak drży,
Pieśń, poczęta w łzach
Nieprzespanych, zimnych nocy,
Co się wkradły w dom sierocy
Pod spruchniały dach.

A to pieśń tak drży,
Pieśń, co poszła w świat
I z każdego serca rany
Wzięła nieco krwi, wylanej
W męce długich lat.

A to pieśń tak drży
Zagaszonych zórz,
Pieśń zwalonych w proch aniołów,
Co się niosła wśród padołów
Nad rozpaczą dusz.

Sambor.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

NA DOBIE.

Z b r u k u.

Mój znajomy, co prawda tetryk trochę, tak mi się żali:

Wczoraj ustawiono i zaświecono po raz pierwszy latarnie reklamowe wzdłuż ulicy Karola Ludwika. Wykonano je zgrabnie, a co ważniejsze, tu, na miejscu w pracowni blacharskiej pana Bładta. Z obu stron mają zegary. Powinno się to przyczynić do zwiększenia naszej punktualności, z której braku szeroko słyniemy po świecie.

Też lada dzień gotowe będą kioski, jakich jeszcze Lwów nie widział. Będzie można w nich nabywać dzienniki i znaczki pocztowe. W ulicach obsadzonych drzewami parę miesięcy temu ustawiono kosze reklamowe, chroniące je przed wandalizmem przechodniów i prezentujące się wcale dobrze. Nowości te nadają nam — przynajmniej pozornie — wygląd wielkomiejski. „Przeciętny” lwowianin z dumą na nie spogląda i chlubi się rozwojem i „zeuropeizowaniem” swego kochanego miasta. Czegoś podobnego niema ani Stanisławów, Kołomyja, Ropczyce lub Gródek, a zapatrzone w latarnie i kosze reklamowe lub kioski, nie widzi prawie, że bruków naszych i chodników nie zamiata nikt w lecie, a nie wysypuje i nie oczyszcza ze śniegu w zimie. Pod tym względem miasto nasze jest unikatem w Europie. Kurz lub błoto, a dla odmiany gołoleź. Z nastaniem zimy nikt się nie troszczy, aby chodniki wyrębać lub posypać piaskiem. Czasami, ale to bardzo rzadko trafia się stróż, stróż wyjątek, który wyrębuje śnieg przed swoim domem, ale z oburzenia, że inni tego nie robią, czyni to kilofem wagi dwudziestu pięciu kilogramów, z taką pasją, że za każdym uderzeniem rozsada jedną tafelę bruku. Tymczasem przechodnie, jak muchy padają po ulicy, jaki taki podnosi się więcej lub mniej potłuczony, a wszyscy klną magistracki porządek:

Niechlujstwo, jakie od pewnego czasu panuje we Lwowie przewyższa wszelkie pojęcie i wszelkie granice, uraga najskromniejszemu wymaganiom, jakie można mieć w mieście, posiadającym taką liczbę mieszkańców, duże pretensje i większe jeszcze wydatki na utrzymanie miasta w porządku.

Literalnie niema we Lwowie jednego pisma, któreby kilka razy tygodniowo nie pisało o tem, nie narzekało i nie wzywało pomocy Rady miejskiej, prezydenta, magistratu lub poszczególnych komisarzy i wszystko nadaremnie. Każdy z tych panów przynajmniej rację, godzi się na to, że Lwów jest najniechlujniejszym miastem w całej środkowej Europie, ale nikt temu zarządzić nie chce lub nie może.

Niektórzy z radnych, z którymi o tem mówiłem — ciągnie dalej swą skargę mój znajomy — utrzymują, że niema sposobu wpłynąć na stróżów i zmusić ich do utrzymywania porządku; raz dlatego, że im złym przykładem przyświeca magistrat, który zasadniczo nie oczyszcza bruków i chodników w miejscach, gdzie to jest jego obowiązkiem, powtóre dlatego, że jeśli policja wda się w tę sprawę i ukarze opornego, stróż wnosi rekurs, który namiestnictwo prawie zawsze uwzględnia, czem uzuchwala stróżów i wpaja w nich przekonanie, że nikt nie ma prawa zmuszać ich do pilnowania porządku przed domem ich pieczy powierzonym. Są to prawa tak dziwne, że niktby w nie nie uwierzył, gdyby nie spotykało się potwierdzenia ich na każdym kroku i gdyby to nie było rzeczą powszechnie we Lwowie znaną. Właściciel domu, choćby sam zamiłowany w porządku, zdany jest tem prawem na łaskę i dobrą wolę swojego dozorczy, inni zaś wcale się tem nie troszczą, mamy więc w mieście, a mówię to bez żadnej przesady, takie nieporządki, jakich by nigdzie nie cierpiano. Jeżeli winna temu nierozsądna ustawa, to ją zmienić, jeżeli stróżowi od wymierzonej kary przysługuje rekurs, to go znieść, coś zresztą postanowić takiego, aby ktoś jeden miał prawo kazać, a drugi ten rozkaz wykonać musiał. Toć przecież nie Kulików lub Bóbrka, gdzie przecież zamiatają ulice i wywożą nieczystości, ale, jak to lubimy z dumą powtarzać: stolica kraju, mająca swego prezydenta i stu ojców miasta, stolica, która nieporządkami ulicznymi obrzydza w niej pobyt stałym mieszkańcom i sprawia, że jesteśmy pośmiewiskiem obcych i przejezdnych.

Jeżeli zarząd miasta niechce nic na to poradzić, należy uciec się do samoobrony przed tem złem, które nam dolega.

Praktyczni wiedęnczyzy dali nam wyborny przykład, który może by i u nas zastosować warto.

Jeżeli kto upadnie na niewyrąbanym chodniku lub poślizgnie się na nieposypanym piaskiem, a skutkiem tego odniesie jakieś obrażenie, wytacza proces właścicielowi tego kawałka gruntu, na którym się to stało i... zawsze sprawę wygrywa.

Czy to może zachęta do pieniactwa?

Nie — to tylko wezwanie do spróbowania, czy może w ten choćby sposób nie da się zaradzić tym azyatyckim nieporządkom. Właściciel domu raz i drugi zapłaciwszy poszkodowanemu taki basarunek, wyteży wszystkie swoje usiłowania, aby zmieniono ustawę, która ku szkodzie przechodniów obowiązuje u nas.

Na zakończenie swego tetryczenia, znajomy mój przytacza inny wypadek z wiedeńskiego bruku.

W styczniu tego roku w noc Trzech Króli po obfitym deszczu nastąpił nagle mróz, wynoszący siedem stopni Reaumura, wskutek czego powstała taka gołoleź, że ludzie nie mogli utrzymać się na nogach. W ciągu tej jednej nocy wezwano pogotowie ratunkowe do siedemdziesięciu kilku osób, które upadły na śliskich chodnikach, a czterdzieści sześć osób uległo złamaniu ręki lub nogi. W mieście powstało straszne oburzenie na stróżów, którzy nie czuli się w obowiązku w nocy posypać piaskiem chodników, i zapobiedz tylu nieszczęściom, a oburzenie to praktyczni wiedęnczyzy objawili w ten sposób, że nie umawiając się wcale, przez dłuższy przeciąg czasu przestali płacić stróżom za otwieranie bramy w nocy, czyli, za tak zwaną „szperę”. Po kilku dniach zapanał wzorowy porządek, o jakim my nawet marzyć nie możemy — nauka w las nie poszła.

Może by tego spróbować i u nas, kiedy już wszystko inne zawiodło?

(a2.) =

NADEŚLANIE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.



Prawdziwe

rosyjskie

kalosze

z marką gwiazda

„Prowodnik” Riga

— są najlepsze. —

10959

Prawdziwe tylko z marką Gwiazda

Fabryka ręczy — — za trwałość!

Fabryka utrzymuje we Lwowie sklepy w następujących handlach obuwia: Bernhard Koller, Adolf Lonker, Adolf Steinberg, Herman Tendler, Alfred Weiss.

Wyłączny zastępca dla Austro-Węgier Herman Hirsch, Wiedeń.

Kalendarz Słowa Polskiego na r. 1907

Zawiera: PRZEWODNIK PO GALICYI. Szematyzm państwowy i krajowy. Poradnik prawny i sanitarny.

Do nabycia wszędzie. — Cena kor. 120,

w opasce poleconej K. 1.65.

11749

Marka, etykieta, rysunek, tekst, sądow. i w urz. pat. zarejestrow. Ostrzega się przed naśladow.

Nowy sposób golenia za pomocą

„Wach auf“

bez mydła, kremu mydlanego (piany mydl.)
pendzla, wody i miseczki.

Obecnie potrzebne jedynie:

**1 tuba „Wach-auf“ brzytwa i ręcznik
nie więcej.**

Wszędzie i zawsze gotowe zupełnie do używania.

We własnym interesie należy wyprosić sobie użycia wspólnej miseczki do golenia. Tylko jeżeli używa się nadw. fryzjera François Haby'ego, „Wach auf“, które używa codziennie Najjaśniejszy Cesarz i Król, możliwe jest bezpieczne i przyjemne golenie i zabezpieczyć się można od możliwej infekcji przed liszajami lub innymi wstrętnymi wyrzutami. „Wach auf“ wyklucza wszelkie zanieczyszczenie, a golenie się jest miłe i zdrowe.

Daisze zalety.

„Wach auf“ nie jest kremem mydlanym wolny od alkali, czyni skórę zadziwiająco delikatną, miękką i gibką, nawet po najgorszym goleniu się przy najwrażliwszej i najtwardszej brodzie nie odczuwa się parzenia. Nie niszczy ani brzytwy, ani hebla, jak mydło. Golenie się „Wachaufem“ jest rzeczywiście przyjemnością, bardzo prostą i tak ogromnie ulubioną, że obecnie we wszystkich salonach mego światowego zakładu dla każdego Pana w miejsce miseczki się używa. Niezliczone uznania z kół lekarskich, wszędzie nader ulubione i pożądane. Wszędzie zaprowadzone.

Duża tuba cynowa, czysta, na długo wystarczająca 1-50 Mk. We wszystkich handlach do nabycia lub wprost włącznie z opł. 1/2 porta 1-70 Mk. za poprzedniem nadesłaniem należytości François Haby, nadw. fryzjer i perfumownik Jego Ces. i król Mości. Berlin N. W. tylko Mittelstrasse 7/8. 13031

Jako wodę do ust i zębów używa się obecnie powszechnie, tak prędko ulubionego „K o s m i n u“, ponieważ udowodniono, że konserwuje zęby, odświeża usta i wzmacnia dziąsła. W ten sposób działając i mając przyjemny zapach przewyższa	
Kosmin	inne wody do ust i zębów. Flaszka 2 K. na długo wystarczająca, do otrzymania w aptekach, lepszych drogeriach i perfumeryach. Główne miejsce wysyłki dla Austro-Węgier: Maksymilian Fessler, Wiedeń III. 2. Hintere Zollamstrasse 3.
S	M
I	N

ADWOKAT KRAJOWY 13856
Dr. Jakób Kohane utworzył kancelaryę
w SĄDOWEJ WISZNI.

Czarodziej Ben-Ali-Bej, Sykstuska 1. 26
Przedstawienia z obecnym programem dawane będą jeszcze tylko do 23 grudnia. 13881

Podziękowanie.

Wielmożnemu **P. Dr. J. Felsowi** serdeczne podziękowanie za troskliwą i umiejętną opiekę lekarską, którą wyleczył moje dwoje dzieci z ciężkiego zapalenia płuc. 13918
Jakób Mund.

Do Szanownej firmy protokol. Pierwsza Lwowska Fabryka wody tlenowej „Oxygen“ i sodowej „Sanitas“ S. Schleicher we Lwowie.

Niniejszem przyznajemy, że na wiosnę i w lecie r. 1906 i dotąd puszczałyśmy w obieg i trzymały na sprzedaż wodę sodową w flaszczkach, zaopatrzonych bezprawnie marką ochronną firmy „Sanitas“, której wyłączne prawo używania przysłużyła Szan. firmie i to pod godłem i oznaczeniem Zakładu przemysłowego Szan. firmy — jednakże oświadczamy, żeśmy to czynili z powodu omyłki i zobowiązujemy się nadal takich flaszek i syfonów nie używać, a istniejące i zaopatrzone marką ochroną Szan. firmy z obiegu wycofać i zniszczyć. 13888

Z poważaniem
Mendel Freudenheim mp., Mojżesz Blaustein mp.
fabrykanci wody sodowej w Brodach.
Brody, dnia 6 grudnia 1906.

A R C O

najcieplejsze klimatyczne, kuracyjne miejsce południowego Tyrolu, w pobliżu jeziora Garda. Główna stacja pięknej drogi do Mori, Arco, Riva. Sezon październik — maj. Palmy, oliwy, wawrzyn i pomarańcze. Nowe urządzenia zimowe i wielkie hale spacerowe, promenady bez prochu, codziennie dwa razy koncert. Wielka sala na reuniony. Wszelkiego rodzaju kąpiele, kuracja zimną wodą, inhalatorium. Hotele i pensjonaty. Wille prywatne z mieszkaniami familijnymi do odnajęcia. Kościół katolicki i ewangelicki Telefon między Arco—Trient—Roveredo etc. Elektryczne oświetlenie. Nowe źródła. Prospekty i informacje daje **Zarząd kuracyjny.** 10843

Wszędzie do nabycia

Sarg'a

Kalodont

1527

Ważny środek do zębów.
Czyści, biał, wybiela i zapewnia im zdrowie.

Szczawa
Krondorfska
uznana za
najlepsza i naturalna.

Skład: Lwów
Sykstuska 31.
3320

Cena tubki 50 hal.

ZAHRADNIKA

DENTOLINA

idealny krem

czyści, konserwuje i
wybiela zęby.

Do nabycia w każdej aptece. 13392

Adwokat dr. Henryk Fruchtmann

otworzył kancelaryę w Stryju, 13528
którą prowadzić będzie wspólnie z ojcem swoim
adw. dr. Filipem Fruchtmannem.

B. asystent kliniki chorób wewnętrznych w Krakowie i Berlinie

Dr. K. WERNICKI

ordynuje od 3—5 Chorażczyzna 23 wchód od ul. Staszica 7 13369

Dr. Walenty Bader

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
ordynuje od 12—1 i 3—5 ul. Jagiellońska 12, II p. 12245

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 13485
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki.

Lekarz chorób wewnętrznych i kobiecych

Dr. Zygmunt Wasowicz

b. asystent kliniki lekarskiej Uniw. Jag. ordynuje przez
zimę (od 1/10 do 15/1)

w Zakopanem

(W lecie jak zwykle w Krynicy). 13609

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim
ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych (778

Lwów, ul. Kopernika 28, od godz. 3—5 popołudn.

Podróże

dla przyjemności austr. „Lloydu“
w Tryeście.

Patrz ogłoszenie str. 19. 10880

Wiadomości bieżące.

— **Odczyty i wykłady.** Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. Dziś w sobotę, dnia 15 bm. Prof. Uniw. dr. J. Buzek: „Statystyka ruchu ludności w ziemiach polskich“. Sala III Uniw., ul. św. Mikołaja 4. Początek o godzinie 7. — W niedzielę, d. 16 b. m. M. Olszewski: „Wstęp do teorii malarstwa (z obraz. świetln.) Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Początek o godzinie 5 wieczorem.

— **Z życia młodzieży.** Ciąg dalszy walnego zgromadzenia lwowskiego Chóru akademickiego odbędzie się dnia 19 bm. o g. 8 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Akademickiej L. 413.

— **Konferencja Beethovenowska** urządza w poniedziałek 17 bm. o godzinie 7 wieczór Kółko literacko-artystyczne w Czytelnicy akademickiej. Artystyczną konferencję wygłosi p. W. Hayderer (jako wstęp do koncertu Gal. Tow. Muzycznego). Ilustrację fortepianową objęła pna K. Schuplerówna. Program produkcji: 1) Symfonia nr. 6 op. 68 F-dur cz. III, IV, V. 2) Uwertura Leonora nr. 3 op. 72 C-dur. 3) Wyjątki z koncertu fortepianowego nr. 5 op. 73 Es-dur.

Po odczycie dyskusja, którą kierować będzie prof. dr. Jan Bołoz-Antoniewicz. Ze względu na produkcje muzyczne zebranie rozpocznie się punktualnie, a wstęp na salę podczas wykonania poszczególnych punktów programu będzie bezwarunkowo wzbroniony.

Zarząd Kółka zaprasza zarówno członków jak i nieczłonków, którzy zawsze są mile widziani.

— **Wieczorek Mickiewiczowski** urządza Czytelnia rzemieślnicza im. Borelowskiego 16 bm. o g. 7 wiecz. w lokalu Czytelni kolejowej. Program uroczystości wypełnią: Chór rzemieślniczy, deklamacje, przemówienia reprezentanta młodzieży rzemieślniczej, na zakończenie zaś odegrają członkowie Czytelni scenę w więzieniu z III cz. „Dziadów“. Bilety wstępu nabyć można w Czytelni im. Borelowskiego plac Solarni 1. 4 od g. 7 do 10 wieczorem, a w dzień uroczystości przy kasie.

— **Koncerty ludowe** urządza staraniem Sekcji oświatowej Koła T. S. L. im. B. Goldmana odbywać się będą począwszy od 22 b. m. w przerwach dwutygodniowych w wielkiej sali koncertowej przy ul. Bernsteina, ze współudziałem wybitnych sił artystycznych.

— **Wystawa i sprzedaż gwiazdkowa** prac kursu sztuki stosowanej p. Maryli Wexówny, urządzona w Kramie Akademickim T. S. L., obejmuje szereg przedmiotów do codziennego użytku, ozdobionych motywami polskimi. Są tam kasetki, ramki, poduszki, noże i garnitury do pisania, popielniczki, notatki, kołnierze, matki, pocztówki, okładki, torebki, wazon i wiele innych przedmiotów, wykonanych lub dekorowanych rękami uczeń i uczniów wymienionego kursu. Miło patrzeć jak te rzeczy, które dotychczas braliśmy od Niemców, lub domową sztuką dekorowali wedle niemieckich wzorów, dziś mają charakter nasz własny i u nas powstają. Zaszczynie znana firma szkoły sama już świadczy o poważnej wartości artystycznej tych przedmiotów, a szczególnie zachęca niską ich ceną. Ponieważ wystawa otwarta będzie tylko do poniedziałku (w niedzielę od g. 8 do 1), przeto należy się spieszyć z jej zwiedzeniem. Nie należy tracić sposobności zakupu za tanie pieniądze rzeczy pięknych i swojskich dla siebie lub dla swoich.

— **Inauguracyjną wycieczkę na nartach** urządza Tow. Zabaw Ruchowych jutro w niedzielę o godz. 9 cano. Zbór pod pomnikiem Głowackiego w parku Łyczakowskim. W razie odwilży wycieczka zostanie odroczona.

— **Strzelanie wojenne.** Dziś 15-go i w dniach następnych 17, 18, 20 i 21 grudnia odbywać się będą ćwiczenia w strzelaniu ostrymi nabojami tutejszej załogi artylerii na t. zw. błoniach, t. j. na wzgórzach rozciągających poza się Zamarsynowem ku Brzuchowicom. Strzelanie odbywać się będzie zawsze od 8 godziny rano do 1 popołudniu. Władze wojskowe przestrzegają przed zbliżaniem się do rejonu obstawionego posterunkami z powodu grożącego niebezpieczeństwa, również zalecają, aby na wypadek znalezienia wystrzelonych nabołów, które nie eksplodowały, zachowano jaknajwiększą ostrożność, wreszcie za oddanie takiego naboju obiecują premię po 1 koronie od sztuki.

— **Z teatru** piszą nam: Repertuar dni najbliższych zapowiada się bardzo zajmująco. W niedzielę danym będzie, ciesząc się niebywalem powodzeniem „Tannhäuser“ z Al. Bandrowskim i Ireną Bohuss w głównych partjach; przez trzy dni następne z rzędu panować będzie w teatrze „Królowa Tatr“ A. Walewskiego, we czwartek zaś odbędzie się premiera słynnej opery W. Kienzla „Ewangeliman“, w której znakomity nasz gość Aleksander Bandrowski święcił za granicą ogromne tryumfy.

Dyrekcja teatru wprowadziła bardzo pożądaną nowość przez zreformowanie muzyki antrakowej. Kapelmistrz Deman przygotował cały szereg utworów symfonicznych, uwertur itp., tak, iż pobyt w sali podczas anaktów stanie się kardzo przyjemnym.

Teatry: Teatr miejski:

W sobotę 15 bm. o godzinie 3-30 popołudniu dla młodzieży szkolnej po raz piąty: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego

W sobotę o godzinie 7-30 wieczorem, po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda. Występ Antoniego Krzemińskiego, artysty opery warszawskiej w partii tytułowej.

W niedzielę 16 bm. o godzinie 3-30 popołudn.: „Dom wariatów“, krotchwila w 3 aktach K. Laufs.

W niedzielę o godzinie 7-1/2 wieczór: „Tannhäuser“, opera w 3 aktach R. Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

W poniedziałek 17 bm. na dochód „Tow. dziennikarzy polskich“ po raz pierwszy: „Królowa Tatr“, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 5 aktach (9 odsłonach) napisał A. Walewski. Nowa wystawa.

We wtorek 18 b. m. po raz drugi: „Królowa Tatr“, fantastyczne widowisko, napisał A. Walewski.

We środę 19 bm. po raz trzeci: „Królowa Tatr“, fantastyczne widowisko, napisał Adolf Walewski.

We czwartek 20 b. m. po raz pierwszy: „Ewangelimann“, opera w 3 aktach Wilhelma Kienzla, przekład Aleksandra Bandrowskiego. Gościnny występ Aleks. Bandrowskiego.

W piątek 21 b. m. po raz czwarty: „Królowa Tatr“, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 5 aktach (9 odsłonach) A. Walewskiego.

W sobotę 22 o godz. 3-1/2 popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej (wznowienie): „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

W sobotę o godzinie 7-1/2 wieczorem po raz drugi: „Ewangelimann“, opera w 3 aktach W. Kienzla. Gościnny występ A. Bandrowskiego.

W niedzielę 23 b. m. o godzinie 3-1/2 popołudniu po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach Luc. Rydla, muzyka M. Świerzyńskiego.

W niedzielę o godzinie 7-1/2 wieczorem po raz siódmy: „Eugeniusz Onegin“, opera w 3 aktach (7 odsłonach) P. Czajkowskiego. Gościnny występ Ireny Bohuss.

Teatr ludowy.

W sobotę 15 bm.: „Na Łyczakowie“, sztuka w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Fr. Dominika, muzyka Świerzyńskiego.

W niedzielę 16 bm. popołudniu: „Królowa przedmieścia“, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Krutowskiego.

W niedzielę wieczorem: „Trójka hulańska“, sztuka w 3 aktach ze śpiewami i tańcami.

Teatr miejski w Krakowie.

W niedzielę popołudniu: „Marnotrawny ojciec“, wieczór: „Moralność pani Dulskiej“.

W Poniedziałek: „Hedda Gabler“, sztuka w 4 aktach H. Ibsena (popul.)

We wtorek: „Sherlok Holmes“, komedia w 4 aktach według Conan Doyle'a et Gillet'a.

— **Z Tow. „Polska sztuka stosowana“.** Z Krakowa otrzymujemy następujące pismo, podające motyw orzeczenia komisji konkursowej:

„Z 18 nadesłanych prac, żadna, jak wiadomo już z ogłoszonego w swoim czasie wyniku konkursu, nagrody nie uzyskała. Niemniej wśród nadesłanego materiału zwrócili uwagę komisji swą artystycznością dwie okładki nadesłane bez godła. Ponieważ jednak tak pod względem motywów, jak liter i ich układu, zdradzały zbyt wielki wpływ znanej okładki angielskiego pisma

„The Studio“, przeto wyróżniać tych prac nie było można. Następne trzy prace oznaczone godłami „A“, „AB“ i „ABC“, jakkolwiek odznaczały się dość udatnem zastosowaniem swojskich motywów ornamentacyjnych, to jednak cały układ tekstu i litery były skomponowane nieartystycznie i bez dostatecznej harmonii z ornamentem. Inne prace słabe zupełnie. Okładka „Gwoździ“ starannie przerysowana z motywów pasów polskich, bez cienia indywidualnego rozwinięcia motywu i zupełnie nie skomponowana w danych granicach. Okładka „groch polny“ z motywem kwiatu stylizowanego, bez odczucia charakteru ozdoby drukarskiej, w obramieniu zupełnie banalnym. Praca „na swojską nutę“ przedstawia dość zręcznie rozwinięty motyw wycinanki, lecz nieudolnie zastosowany do płaszczyzny okładki. W pracy „Starża“ litery, którym udzielono wybitne miejsce na okładce tak rysunkowo jak i kolorystycznie, są źle narysowane i zupełnie niewyzyskane ornamentacyjnie. Okładka „S. I.“ wyróżnia się szczególnie nieumiejętnym użyciem motywów ludowych, naśladowaniem okucia na papierze i brakiem gustu w doborze kolorów. Reszta prac zdradza jeszcze większą nieudolność rysunkową i zupełny brak jakiegokolwiek myśli kompozycyjnej“.

— **Galicyjscy biskupi wobec przyszłych wyborów.** Konsolidacja stronnictw ruskich podczas przyszłych wyborów, z której dotąd wyłączono moskalofilów, przyjdzie prawdopodobnie do skutku. Oto donosi „Hałyczanin“, że trzech biskupów unickich postanowili wziąć czynny udział w wyborach i w tym celu zwróciło się do duchowieństwa unickiego z propozycją, aby podczas wyborów utworzyło jednolitą księgą organizację, któraby bez względu na stronnictwa przeprowadziła wybór ludzi „oddanych serdecznie cerkwi i swemu narodowi“. W ten sposób wszelkie nieporozumienia między partiami ruskimi zostaną usunięte, bo duchowieństwo unickie dziś takim rozporządza wpływem, że wynik wyborów przedewszystkiem od niego залеżeć będzie.

— **Mirton-Michalski**, znany portrecista zamieszkały stale w Paryżu, zaniemógł ciężko na oczy. Dr. Gałęzowski, u którego w kuracji pozostaje artysta, nie robi mu nadziei prędkiego wyzdrowienia. Cios ten dotyka Mirtona w chwili, gdy po wielu latach borykania się z losem, doczekał się w końcu szerszego uznania swego niepospolitego talentu.

— **Budowa Bourlardówki.** Rada miejska uchwaliła, jak wiadomo, wybudować na miejscu zburzonej Bourlardówki dom czynszowy i wybrała osobną komisję, która ma zająć się wygotowaniem planów, rozpisaniem ofert i t. p. Owóż komisya ta wybrawszy przewodniczącym r. Schayera, odbyła posiedzenie, na którym uchwalono wybudować 3 piętrowy dom czynszowy, złożony z większych mieszkań z komfortem urządzonych. Szkoda, że Rada m., wybierając komisję, nie dała jej pewnej dyrektywy, jakiego rodzaju mają być mieszkania. Wszak mieszkań większych, z komfortem, mamy aż zawiele we Lwowie, natomiast daje się odczuwać dotkliwie brak mniejszych pomieszczeń dla średniej klasy ludności, brak mieszkań małych. I jeżeli magistrat, nie chce, czy nie może zaradzić drożyznie mieszkaniowej, powinien przynajmniej czynić starania ulżenia tej ogólnej biedzie i stawiając własne domy czynszowe, uwzględnić interesy tej średniej klasy, najwięcej wyzyskiwanej. A zakład im. Łazarza, który jest właścicielem Bourlardówki tylko na tem zyskać może. Faktem jest bowiem, że mieszkania mniejsze lepiej się opłacają, bo gdy cena jednego pokoju w większych mieszkaniach zmniejsza się, w mniejszych wzrasta. Może więc który z pp. radnych, mający na sercu interesy szerszych warstw ludności, poruszy tę sprawę na posiedzeniu Rady i przypomni, że obowiązkiem zarządu miasta jest baczyć, aby mieszkańcom grodu nie działa się krzywda, stać na straży interesów wszystkich bez wyjątku warstw ludności a nie uprzywilejowanych.

— **Niszczenie szyn tramwajowych.** Niedawno przystąpiło miasto do krociowych inwestycji, zakładania nowych szyn pod tramwaj elektryczny w miejsce starych, zużytych. Na niektórych szlakach szyny te już założono, i jeżeli się zważy, że roboty te wykonywano prawie wyłącznie porą nocną, ma się pojęcie, jak olbrzymie koszty roboty te pochłonięły. I zdawałoby się, że zarząd miasta poczyniwszy takie wydatki, porobił kroki, aby szyny te uchronić od zniszczenia, a gminę od nowych wydatków. Tymczasem ktokolwiek przypatrywał się ruchowi kołowemu n. p. w ul. Łyczakowskiej, musiał zauważyć, że tam żaden pojazd czy wóz ciężarowy nie jedzie środkiem drogi, ale po szynach. A patrząc na te wózki pomykające po gładkich szynach, ma się wrażenie, że właściciele wózków i wozów jakby umyślnie szerokość kół swoich wozów stosują do szerokości szyn. Nie ulega wątpliwości, że jazda po szynach wygodniejsza, niż po nierównym bruku. Ale dla miasta wynika stąd strata podwójna. Bo nie tylko niszczy się szyny, ale nadto wozy ciężarowe, których koła wlażyły w zagłębienia szyn, trudno usunąć z drogi z chwilą zbliżenia się wozu tramwajowego. To też zdarza się kilka razy dziennie, że taki wóz zatamuje komunikację tramwajową i trzeba dużych wysiłków i dłuższego czasu, aby przeskoczyć usunąć. Gdzieindziej winnych pociągających do odpowiedzialności, ale u nas wóz usunięty z szyn, często zapomocą siły tramwaju elektrycznego, wjeżdża napowrót w szyny, aby zatamować drogę drugiemu tramwajowi. Czyż na to niema jakiegoś środka, nie ma przepisów?

— **Komisya elektryczna miejska** rozpatrywała na onegdajszym posiedzeniu sprawę nabycia większej liczby wozów niezbędnych do prowadzenia ruchu po rozszerzeniu sieci kolejowej — i postanowiła poczynić w właściwych fabrykach odpowiednie zamówienia. Wyrób pudeł wozowych zastrzeżony jest — naturalnie — dla

fabryki kolejowej, urządzenia inne, specjalne, w fabrykach maszyn elektrycznych.

Na tem samem zebraniu powzięto uchwały co do przyznania wolnych kart jazdy niektórym funkcjonaryszom publicznym, przyczem liczbę tych kart znacznie zredukowano. Zarazem postanowiono zasadniczo, że karty wolne kolei elektrycznej ważne są także na tramwaj konny, stanowiący obecnie własność gminy.

— **Budki w parku Kilińskiego**, znajdujące się po obu stronach bramy od strony ulicy Puławskiego, mają być usunięte. Tak postanowiła onegdaj komisya plantacyjna miejska, motywując tę uchwałę okolicznością, że budki te zasłaniają piękną perspektywę ogrodu, która otwiera się już z daleka od ul. św. Zofii i stacy tramwajowej na dolną część parku i leżący tam stawek.

— **Brak dozoru nad dziećmi** omal nie był powodem wielkiego nieszczęścia. Żołnierz policyi, kapral Lewkowić, idąc ulicą Beisera, zauważył na 1 piętrze domu pod l. 1 silne światło i przekonał się, iż palą się firanki i portyery, nie namyślając się więc, wbiegł do mieszkania, wysadził drzwi i zerwawszy palące się portyery, zgasił ogień.

Po ugaszeniu ognia przekonał się, że w mieszkaniu tem, zajmowanym przez p. Jakuba Fleischera, pozostawiono bez dozoru dwoje dzieci. Starszy, siedmioletni chłopak, podsunął nieuważnie świecę pod firanki i gdy te poczęły się palić, schował się przerażony wraz z młodszą siostrą do kąta; gdyby więc nie ratunek ze strony przytomnego policyanta, dzieci mogły ulec uduśzeniu się w dymie lub znaleźć straszną śmierć w płomieniach.

— **Dziś w południe** otwarto filię znanej firmy Alojzy Hübner przy ulicy Teatralnej l. 3. Aktu poświęcenia dokonał ks. Scheiff.

— **Adres zdradził go.** Majster bednarski p. J. Ziętkiewicz oddał w ręce policyi zarobnika Oleksę Jacyszynę, który chciał sprzedać nową dębową beczkę, wartości przeszło 10 kor., za dwie korony. W policyi twierdził Jacyszyn stanowczo, iż beczka jest jego własnością, kupił ją bowiem na kapustę dla żony, a kłął się tak siarczysto, iż komisarz był już zdecydowanym puścić go na wolność, w tem zauważył na beczce napis ołówkiem: „Cukiernia. Grodecka 9“. Posłano natychmiast pod adresem tym agenta i przekonał się, iż Jacyszyn skradł beczkę natychmiast po przyniesieniu jej ze sklepu i ustawieniu koło drzwi kuchennych.

— **Historya złotego zegarka.** Przed kilku dniami kronikę policyjną ozłocił zegarek, który w nietrzeźwym stanie zabrał swemu koleźce murarz Jan Metzner. Dziś zjawili się obaj w naszej redakcyi z tłumaczeniem, że to był tylko złodziejski „wic“, że obaj byli mniej więcej nieprzytomni i że się dziś bardzo kochają, aż do pierwszego pobicia. Złoty zegarek jest już u swego prawnego właściciela, który nie lubi „wiców“, ani magicznych sztuk ze złotymi zegarkami, które reżyseruje policya. Niniejszem ogłasza się przeto, że obaj ci zacni mężowie wracają do czci aż do policyjnego odwołania.

— **Kradzież w kościele.** Z kościoła OO. Karmelitów skradziono wczoraj dwa 3-ramienne lichtarze srebrne, znaczone literami M. G.

— **Śledztwo karne** przeciw Salomonowi Tamburowi, wytoczone o przechowywanie i kupowanie skradzionych rzeczy, wstrzymano, a skonfiskowane przez policyę rzeczy i kosztowności zwrócono delikwentowi.

— **Kronika policyjna.** Na kradzieży pugilara z kieszeni jakiejś przekupki, przytrzymał wczoraj na pl. Unii Brzeskiej Berla Rettla. — Rzeźnik z Kamionki Strumiłowej Leizor Thun najechał wczoraj w ulicy Żółkiewskiej na włościankę Jechemię Tys i zranił ją dyszlem w twarz. — Iwan Ziolkowski z Szerszeniowiec skradłszy w Tłustem 76 koron, zbiegł ze służby.

□ **Żółkiew.** (Kor. wł.) System protekcyjny w gminie żółkiewskiej doszedł do szczytu przy obsadzie weterynarza miejskiego. Po nieudalym wysiłku jednego z „ojców miasta“, by sprawę rozpisania konkursu na tę posadę traktowano na posiedzeniu tajnem, zabrał głos radny p. Podczaski, który w świetnem przemówieniu scharakteryzował wyczerpująco wręcz niewłaściwe, odnośnie do powyższego przedmiotu stanowisko naszego magistratu.

Od lat 2 wakuje posada weterynarza, a funkcyę jego spełnia przez cały ten czas „zastępczo“ pewien Niemiec, rodem z Schönau, nie posiadający przepisanych studyów i nie mogący przy najlepszych nawet chęciach, z powodu nawału zajęć w służbie cywilnej i wojskowej, podjąć różnorodnym swym obowiązkom.

Przed kilkoma miesiącami rozpisano, jakby dla ironii, konkurs na posadę weterynarza miejskiego, z płacą zaledwie 500 złr., podczas gdy sam „zastępca“, pobiera obecnie wynagrodzenie, w kwocie rocznej 1200 kor., pobory zaś poprzednika wynosiły 1600 k.

Co więcej, podania kompetencyjne, wniesione przez 4 kandydatów ze stopniem akademickim, odpalił magistrat „a limine“, nie przedkładając nawet, wbrew instrukcyi, podań tych Radzie gminnej, co — zdaniem mowcy — świadczy o rozwieleniu bezprawiu w sprawach gminnych.

Zażądał tedy p. Podczaski ponownego rozpisania konkursu na posadę weterynarza i regulaminowego jego rozstrzygnięcia. Wniosek ten nie uzyskał jednakże większości głosów, wskutek czego miasto i nadal pozbawionem będzie ukwalifikowanego weterynarza.

□ **Kukizów** (p. Jaryczów). Otwarcie Polskiej Czytelni. Dzięki usilnym staraniom i energii niezwykle czynnego i światłego proboszcza ks. Edwarda Tabaczkowskiego, powstała tu Czytelnia Polska T. S. L.

im. Koła Jeża, którą otwarto 9 bm. Lokal na Czytelnię dał zacny kapłan bezpłatnie we własnym domu, wybudowanym na miejscu dawnej karczmy. Po poświęceniu lokalu przemówił ks. Tabaczkowski, w gorących słowach zachęcał swych parafian do liczego i częstego gromadzenia się w Czytelni. Delegat Koła Jeża p. Salawa ze Lwowa, wyjaśnił znaczenie i cel T. S. L. w ogóle a w szczególności cel Czytelni, zaś p. Siudaczynski ze Lwowa mówił o „potrzebie oświaty“ w ogóle.

□ **Podhajce.** (Kor. wł.) Wiec nauczycielski. Dnia 16 bm. odbędzie się w Podhajcach w sali Sokola wiec nauczycielski w sprawie polepszenia bytu nauczycielstwa ludowego.

□ **Ossowce.** (Kor. wł.) Nabożeństwo założone. Za staraniem Aleksandra hr. Potockiego z Ossowic i przewielebnego ks. kanonika Jędra Gwoździowskiego odbyło się dnia 12 b. m. w kościele parafialnym w Petlikowcach uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy s. p. prymasa Polski ks. arcybiskupa Florjana Stablewskiego przy współudziale P. T. grona nauczycielstwa miejscowego i dzieci szkolnych.

★ **B. Gabryelska (Kraków)** najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograję (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłatę nawet 20-mies. bez zaliczki. Instr. używ. od cen najniższych. 4420

★ **(Złota księga)**, którą właśnie wydał dom wysyłkowy herbaty, firmy G. A. Marinitsch, Wiedeń l. Seilergasse 2, wykazuje jak ulubiona w najszerzych kręgach monarchii z powodu swych dokonanych zalet, jest herbata, którą wspomniana firma importuje wprost z Ceylonu. 13012

★ **(Już 2 grudnia)** odbędzie się ciągnięcie XXV c. k. loteryi państwowej na ogólne dobroczynne cele wojskowe. Tylko 4 korony wynosi cena losu, który można nabyć we wszystkich kantorach wymiany, trafikach etc. 18.389 wygranych (główna wygrana 200.000 koron). Wypłata w gotówce. 13011

★ **Dyrekcya Stow. „Gospodarstwa dom.“** podaje do wiadomości członków, że Szkoła gosp. dom., Chorażczyzna 6, przyjmuje zamówienia na świąteczne ciasta, torty i t. p. oraz na zimne mięsniwa jak majonesy, galarety z ryb, auszpiki itp.

★ **Wiadomości osobiste.** Panna Janina Brenholz z Snowicza obok Złoczowa zaręczyła się z panem Ignacym Libanem inżynierem z Podgórza Kraków. 13922

★ **P. Willy Klasen** grał podczas koncertu Burmestra na fortepianie Bechsteina, dostarczonem przez firmę: Prof. Neuhauser i Spka (Batorego 11). Firma ta ma również koncertowe fortepiany światowej fabryki Bösendorfera. 13836

★ **Winiarnia hotelu George'a poleca wino na święta.** 13903

★ **Stary miód kasztelański 1 złr.** 1 duża szpampówka poleca firma Maryan Lasocki i Sp., handel delikatesów, Lwów, pl. Maryacki l. 9. 13598

★ **Odnaczenie firmy polskiej w Paryżu.** Za najlepsze palenie kawy — zaszczytnie znana firma tutejsza Leonard Solecki we Lwowie ul. Batorego 2, otrzymała na wystawie przemysłowo handlowej i higienicznej w Paryżu, złoty medal, krzyż i dyplom najwyższego uznania (Grand Prix). 13602

★ **Prof. Franciszek Neuhauser i Spka** we Lwowie ul. Batorego l. 11 poleca skład fortepianów, pianin i harmonium z fabryki Bechsteina, Bösendorfera, Ehrbara, Fritza, Hölzla & Heitzmana, Hofbauera, Kotykiewicza, Naubauera. Fachowe kierownictwo: 12582

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim znajomym, przyjaciółom, gronu nauczycielskiemu i uczniom szkoły żeńskiej imienia św. Antoniego i PP. Benedyktynk ormiańskich oraz Wielebnym SS. Sercankom, składają serdeczne podziękowanie za odprowadzenie na wieczny odpoczynek zwłok śp. siostry Eweliny Sienkiewiczówny

13926

Braterstwo.

Wypadek kolejowy na głównym dworcu.

Dziś rano rozeszła się wiadomość po mieście o jakiejś poważnej katastrofie na dworcu kolejowym. Postaraliśmy się natychmiast o zbadanie rzeczy i przekonaliśmy się, że nastąpiło istotnie zderzenie się pociągu osobowego, przychodzącego o g. 8 m. 50 rano do Lwowa z ostatnim wagonem pociągu towarowego, który stał na torze. Zderzenie nastąpiło u samego wjazdu na dworzec, w miejscu mniej więcej gdzie tor Stryjski łączy się z dworcem. Oto poniżej szereg wiadomości, które zdołaliśmy zebrać, a które — jak się zdaje — świadczą, że choć wypadek należał do poważniejszych, jednakże pierwsze wiadomości o jego rozmiarach były znacznie przesadzone.

Opowiadanie naocznego świadka.

Jeden z podróżnych wymienionego pociągu osobowego, opowiadał współpracownikowi naszego pisma przebieg wypadku jak następuje:

„Spałem w przedziale drugiej klasy na ławce od strony Krakowa, gdy nagle usłyszałem trzask gwałtowny, uczulem się niesionego w powietrzu i za chwilę otwarłem oczy na podłogę wagonu, dość dotkliwie potłuczony. W moim przedziale było jeszcze trzech podróżnych: dwaj, podobnie jak ja potłukli się jedynie, trzeciego uderzenie podrzuciło tak nieszczęśliwie w górę, że skaleczył się w oko o żelazne wieszadła. Natu-

ralnie wszyscy: my trzej względnie cali i ów czwarty z krwawiącym silnie okiem rzuciliśmy się ku wyjściu.

„Na zewnątrz tymczasem rozwinęła się zwykła scenerya wypadków kolejowych: krzyki podróżnych, bieganie służby kolejowej i konduktorów, którzy wpędzali podróżnych z powrotem do wagonów, wzywając ich, by czekali na pociąg ratunkowy z lekarzami, którzy opatrzą ranionych... Pod nogami skrzypiał śnieg, mroźne powietrze opalizowało się lekką mgłą wiszącą w niem. Ta mgła, jak się zdaje, prócz przesyłki w sygnałach, była główną z przyczyn wypadku...

„Czekanie stało mi się bardzo rychło za długiem, a ponieważ spieszyło mi się do Lwowa, ruszyłem piechotą i w ten sposób przedelfilowałem wzdłuż całego pociągu i obejrzałem rażno miejsce wypadku. W oknach wagonów widziałem już tu i ówdzie pobandażowane głowy podróżnych, którzy jednakże przeważnie skarżyli się tylko na kontuzje, zaś okaleczeń, jak owego nie towarzysza w oko, było niewiele. Naturalnie poszkodowani i nieposzkodowani z żywą gestykulacją ludzi zderzanych dopiero co przebytem niebezpieczeństwem, opowiadali jak się to stało. Jakaś młoda, przystojna pani opowiada, jak to w oczekiwaniu Lwowa wyszła na kurytarzyk wagonu, gdy nagle padła jak długa na ziemię, tłukąc się dotkliwie...

„Zbliżam się do miejsca wypadku: oto wagon pocztowy „krwawiący“ rumem czy spirytusem, który spływa strumykami z jego wnętrza, bo silną woń alkoholu unosi się w powietrzu — widocznie przesyłki we wnętrzu tego wagonu uciierały mocno. Oto wreszcie główny „winowajca“, lokomotywa naszego pociągu, umieszczona jak w podartym futerale w rozbitym wagonie węglowym pociągu towarowego. Biedna lokomotywa zdaje się z całego naszego pociągu uciierała najmocniej, a wygląd jej... mocno fantastyczny. Przód przeładowany, bufory pogięte, wyglądają jak za krótkie ręce, które napróżno chce spleść ze sobą, aby je załamać na widok bigosu, którego narobiła!

„Ostatni wagon towarowego pociągu zupełnie zniszczony. Osie żelazne porozbijane i pokręcone jak piórka. Na tyle tego wagonu znajdowała się budka hamownicza. Ale na szczęście, kiedy pociąg towarowy zatrzymał się na torze, hamownicy zeszedł na chwiłę, aby „rozprostować nogi“ i tem uratował się od niechybnej śmierci, bo właśnie nadjechał zdążający w tę samą stronę pociąg osobowy...

„Mijam miejsce wypadków i słyszę sprzeczkę maszynistów obu pociągów, jak robią sobie zarzuty „Dlaczego ty stanął na drodze?“ woła maszynista osobowy. „Dlaczegoś jechał?“ pyta maszynista towarowy. „Ja dostałem sygnał „Bahn frei!“ — odpowiada pierwszy. „A mnie kazano czekać, bo tor na dworcu zajęty“, mówi maszynista towarowego pociągu.

„No! i tak mamy, — jeżeli dodać zwłaszcza wspomnianą powyżej mgłę, całą już chyba i bardzo prawdopodobną, a bardzo zwyczajną genezę wypadku!...

„Co się dalej stało z zatrzymanym pociągiem — nie wiem. Wiem tylko tyle, że doszedł do dworca i puścił się ku miastu, a pozamną nie było jeszcze ani słyhu o moim pociągu“.

* * *

Ze sfer kolejowych otrzymaliśmy następującą informację: jednakże bez charakteru komunikatu urzędowego:

„Na podstawie niestwierdzonych jeszcze informacji rzecz się tak przedstawia:

„Pociąg osobowy nr. 11 przybył z Krakowa, dziś rano przed godz. 9, wjeżdżając na stację lwowską, najechał z tyłu na pociąg towarowy, również zdążający do Lwowa. Na szczęście uderzenie to nie wywołało żadnych poważnych następstw. Podobno 5 podróżnych odniosło lekkie kontuzje“.

* * *

Sprawozdawca nasz wysłany na miejsce donosi:

Katastrofa wydarzyła się pod mostem „Lewandówka“, 2 klm. od dworca głównego. Na zatrzymanym z niewiadomego powodu pociąg pospieszno-towarowy nr. 63, idący z Krakowa do Lwowa, najechał pociąg osobowy, również z Krakowa, przychodzący według rozkładu w 15 minut po tamtym. Pociąg osobowy miał dwie maszyny. Na jednej był maszynista Pechninek i palacz Galecki, na drugiej maszynista Franciszek Kalkus, a palacz Dyonizy Kapelan: Wprawdzie pociąg osobowy miał otrzymać sygnał na zatrzymanie się, jednak z powodu mgły nie widzieli go. Katastrofa była dlatego mniejsza, że maszyniści zobaczywszy w ostatniej chwili znak ostrzegający budnika, zdolali jeszcze zwolnić jazdę.

Skutki katastrofy następujące: Przód pierwszej maszyny pociągu osobowego silnie uszkodzony. Z pociągu towarowego zaś dwa wagony z węglami i jeden wagon z beczkami wina zostały wyrzucone z szyn, jednak niezupełnie uległy zniszczeniu.

Z osób, jadących pociągiem osobowym, zgłosiło się 15 pasażerów z lekkimi uszkodzeniami.

A mianowicie: 1) Zygmunt Friedrich, wł. realności ze Złoczowa, rana na czole i zraniony zębami język, 2) Fr. Piasecki, adm. dóbr Brody, zarty naskórek na nosie, 3) Dobiesław Kieszkowski, zbieg z Warszawy, który podał, że uciekł przed cytaclą, zranione ucho, 4) Stefan Łukowski, zast. prok. z Gródka, rana na czole, 5) Joachim Weitberg, handlarz drzewa ze Lwowa, zarty naskórek na twarzy. Nadto szereg osób, które się wprawdzie zgłosiły do ogólnego, ale u których nie znaleziono żadnych zewnętrznych obrażeń.

W kwandras (?) po wypadku nadjechał kolejowy wóz ratunkowy z lekarzem dr. Szymańskim. Okazało się jednak, że żaden z poszkodowanych niepotrzebował

zabrania do sali dla chorych, gdyż wszyscy o własnych siłach udali się do miasta.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Rozwiązanie parlamentu Rzeszy.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki wszystkich stronnictw polemizują ze sobą na temat historycznej już dziś depeszy cesarza Wilhelma, zarządzającej rozwiązanie parlamentu i co do tego, jak właściwie brzmiała. Ogólnie przypisują, że depesz tych było kilka, że jedna z nich brzmiała w sposób, jak to już podano: „Jage ganze Bande nach Hause“. Co do kuryera cesarskiego, który miał wręczyć ks. Bülowowi podpisany rozkaz rozwiązania parlamentu, to obliczono, że może przybyć dopiero o 1-szej popołudniu. Ks. Bülow był o tem zawiadomiony, postanowił więc w razie potrzeby przeciągnąć dyskusję tak długo, dopóki kuryer nie przybędzie przed gmach parlamentu. Na szczęście nie potrzeba było używać żadnego manewru, gdyż dyskusja sama się przewlokła, a tymczasem nadjechał oczekiwany kuryer. Wywołano ks. Bülowa, który odebrał od niego rozkaz cesarski i powrócił na salę, schował go czempredzej do wewnętrznej kieszeni surduta. Temu też przypisać należy, że stronnictwa do ostatniej chwili nie dowierzały, aby miano rozwiązać Izbę. Zwykle bowiem rozkaz cesarski z tem rozwiązaniem przynosi się w tece czerwonej satianowej, której pojawienie się jest pierwszą zapowiedzią rozwiązania. Tymczasem czerwonej teki nie było.

Berlin. (TBK.) Wybory do parlamentu rozpisa-no na dzień 25 stycznia.

Berlin. (Tel. wł.) „Zeitung am Mittag“ donosi, że prezydent parlamentu hr. Ballestrem, opuszczając gmach parlamentu, w ciągu interwju z pewnym dziennikarzem wskazał na gmach naprzeciwko, gdzie się mieści jego mieszkanie i odezwał się: „Ja z tego domu już jutro się wyprowadzam. Niebawem zamieszka tam Singer“. Jestto aluzja, że przy wyborach największe sukcesy odniosą socjaliści.

Berlin. (Tel. wł.) Postanowiono już, że wybory do parlamentu odbędą się dnia 20 stycznia, poczem Izba zbierze się dnia 7 lub 8 lutego.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń (Tel. wł.). Przedłożenie w sprawie „numerus clausus“ Izby panów, poprawiło znacznie sytuację. Ogólnie spodziewają się, że przyjdzie do kompromisu pomiędzy Izbą panów a Izbą posłów w sprawie reformy wyborczej. Izba panów przyjmie reformę wyborczą w postaci przyjętej przez Izbę posłów, za to zaś Izba posłów uchwali „numerus clausus“ Izby Panów. Chodzi jeszcze tylko o gwarancje dla Izby panów, ażeby mogła być spokojną, że projekt rządowy o „numerus clausus“ nie napotka w Izbie posłów żadnej trudności. Wszystko więc zależy od zrzeczności gabinetu Becka w doprowadzeniu do kompromisu pomiędzy Izbami, przed terminem koniecznego rozwiązania Izby poselskiej.

Kościół a państwo we Francji.

Paryż. (TBK.) Wczoraj odbyły się w rozmaitych miejscowościach demonstracje na rzecz biskupów, których usuwano z ich pałaców, mianowicie w Nantes, Lyonie, Montpellier, Arras. W tej ostatniej miejscowości biskupa przemocą usunęło wojsko z pałacu. Aresztowano tam kilka osób. Bramę seminarium, która była zabarykadowana, musiano wysadzić.

Z Rosyi i Zaboru.

Z zamętu.

Petersburg. (Tel. wł.) Podczas procesu Niebogotowa, obrońca przedłożył trybunałowi list ówczesnego ministra marynarki Birilewa, w którym robi admirałowi Messerowi zarzuty z powodu skandalicznego stanu floty. Złożenie tego listu wywołało wielkie wrażenie, gdyż trybunał kilkakrotnie odmówił wnioskowi obrony o wezwanie na świadka admirała Birilewa.

Zebrania przedwyborcze.

Moskwa. (TBK.). Odbyło się tu zebranie „Związku październikowców“ przy udziale reprezentantów stronnictwa „Kadetów“, „pokojuowego odrodzenia“ i „stronnictwa prawicy“. Przemawiał między innymi Guczkow ze stronnictwa październikowców, który powiedział, że pomiędzy nim a Kadetami istnieje przepaść nie do zapełnienia.

Po zamknięciu numeru

Rusini w uniwersytecie. Na uniwersytecie dziś przy sposobności czyszczenia gmachu, znaleziono ukryte w bocznym oknie w korytarzu kilka kilogramów kielbasy, kilka kilogramów szynki i odpowiedni zapas chleba. Widocznie była to wojenna aprowizacja Rusinów na dzisiejszą uroczystość imatrykulacji. Najoczywiściej Rusini ułożyli plan jakiegoś awantury, spodziewali się „obłędzenia“, przygotowali się przeto, aby je przetrzymać.

Uniwersytet, po zakończeniu wykładów, o g. 12 w południe zamknięto, popołudniowe wykłady się nie odbędą, a do gmachu popołudniu wpuszczeni będą tylko studenci, mający się imatrykulować.

Depesze handlowe z 15 b. m.

Wiedeń, 15 grudnia. Dziś o godzinie 10 minut 30. przed południem notowano: Marki niemieckie 117.62, Renta majowa 99.20, Węgierska renta koronowa 95.85, Akcje kredytowe 693.50, Kredytowe węgierskie 832.—, Bank anglo-

austryacki 318.50, Unionbank 573.—, Bankverein 563.—, Länberbank 462.50, Kolej państwowa 250, Lombardy 179.—, Elbenthal —.—, Fabryka broni —.—, Akcje tyt. —.—, Alpiński 630.—, Rima muranyi 575.—, Praskie Towarzystwo żelazne 2502 (ex kup.), Losy turec. 162.75, Ruble 253.25, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97.40, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.95, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 98.02, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 98.10, 56 l. zast. Tow. kred. 98.10, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 15 grudnia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 218.—, Disconto Comandite 185.50.

Usposobienie: silne.

Budapeszt, d. 15 grudnia. Pszenica na październik 14.84 do 14.86, pszenica na kwiecień 15.46 do 15.48. Żyto na październik —.— do —.—, żyto na kwiecień 13.16 do 13.18. Owies na październik —.— do —.—, owies na kwiecień 14.88 do 14.90. Kukurudza na paździer. —.— do —.—, kukurudza na maj 10.32 do 10.34. Rzepak na sierpień 26.60 do 26.80.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferły mierne.

Chęć mierna.

Usposobienie spokojne.

Pogoda: pochmurno.

LITERATURA I SZTUKA.

Muzyka.

Henryk Opieński, znany kompozytor i kapelmistrz, który przez pewien czas pracował i w operze lwowskiej, dyrygował przed kilku dniami w Warszawie orkiestrą filharmonijną i spotkał się z ogólnym, żywym uznaniem.

„Sztuka muzyczna u nas potrzebuje w tej mierze uzdoimionych ludzi, z zadowoleniem więc zaznaczyć należy pomyślny występ młodego muzyka przy pulpicie kapelmistrzowskim“ — pisze „Kuryer Warszawski“.

Opera włoska z dziejów Polski. Włoch Artur Colianti napisał libretto do opery, zaczerpnąwszy wątku z dziejów Polski. Autorem opery jest zdolny, młody kompozytor włoski Pasqual la Rotella. Tytuł opery „Fasma“.

Trochę egzotycznie wygląda Polska we wszelkich librettach włoskich. Orvietto, autor libretta do „Chopina“ nie mógł sobie dobrze dać rady z polską zimą i ślizgającymi się chłopami. Colianti napisał teraz romans nietyły z Polski, ile z jakiejś indyjskiej puszczy. Rzecz dzieje się podczas powstania 1831 r. Na czele powstania stoi Giovanni Zamoyski, zwany powszechnie... Jean Bartek. (O, włoski poeto!) Kocha się on bardzo w „dzikiej dziewicy“, namiętnej, rozspiewanej, błędzącej po lasach... Tekli Lubomirskiej. Również ma popularne nazwisko, tylko więcej straszne niż jej szanowny a mniej dziki oblubieniec. Nazywają ją „Upiorem“.

Historia pierwszego aktu rozgrywa się pod Ostrołką, drugi w lesie, gdzie powstańców ściga jakiś „straszny“ Zurofi (pewnie bas w partyturze, więc straszny). Akt trzeci w zamku Lubomirskiej.

Poeta włoski, a jest poeta, wedle Krasickiego, bo niezrównanie... zmyśla, włożył do kapelusza kilka nazwisk, zamieszkał i zrobił libretto; ale i to dobre, w braku czego lepszego.

Teatr.

Teatr krakowski wystawi w najbliższym czasie tragicomedję Maline'a „Medor“, którą grano z powodzeniem na scenie lwowskiej, ze współudziałem przepyszego w tej tragicomedji ś. p. Romana.

Następnie wystawi teatr krakowski nowy utwór Zapolskiej p. t. „Moralność p. Dulskiej“, który równocześnie ma się ukazać na scenie warszawskiej i lwowskiej.

Teatry warszawskie. „Fausta“ z Didurem dano po raz pierwszy w Warszawie dn. 8 grudnia. Wspaniały śpiewak wywarł partyą tą ogromne wrażenie. Píše p. A. Dobrowolski w „Kuryerze Warszawskim“: „...Trzeba wielkiego artystę śpiewaka nietylko słyszeć, ale i widzieć. To nie jest szablony Mefistofeles operowy, to kreacja potężna w wyrazie, jak ją Goethe do życia powołał... Publiczność, przepelniająca teatr, z podziwem śledziła śpiew i grę wyjątkowego artysty. Takiego entuzjazmu na operze chyba nie było“...

Powtarzamy te szczere zachwyty prasy warszawskiej, gdyż jest nadzieja, że usłyszymy Didura w operze lwowskiej.

„Teatr Mały“, który zdobył sobie, jak widać, przebojem sympaty publiczności warszawskiej, gra obecnie wystawioną niedawno we Lwowie pseudo komedję Tristana Bernarda i Andrzeja Goldferneaux, „Tak albo nie“. Dobrze zrobiono na scenie lwowskiej, że z pięciu aktów historii bohatera zrobiono tylko cztery; w Warszawie ma ona aktów pięć. Sztuka znalazła w Warszawie przyjęcie sympatyczne. Wedle sprawozdania p. A. Dobrowolskiego grana była doskonale.

Pięśniennictwo.

Macierz Polska. Jako nr. 35 Biblioteki Macierzy Polskiej wyszła książeczka p. t. „Stanisław Staszic“, pióra dra Maryana Reitera. Wielką postać przedstawił autor na tle czasu, a nakreślił sylwetkę z gorącym umiłowaniem, z ciepłem, które przelewa się w duszę czytelnika. Poznajemy Staszica jako reformatora wyobrażeń społecznych, jako męża czynu, jako twórcę przemysłu polskiego i jako człowieka. Okazując, co może zdziałać jednostka o silnej woli, a przejęta gorącą miłością ojczyzny, pragnie autor podnieść wyobraźnię i wolę czytelnika, dać mu wzór do naśladowania. Tekst objaśnia 5 rycin. Cena książeczki (65 stron druku) 40 hal.

Malarstwo.

Portret Mickiewicza. Wśród całego szeregu pamiątek, które zostały po ś. p. Spasowiczu, znajduje się rzecz jedna, niezwykle cenna, portret olejny Mickiewicza, pędzla Walentego Wańkowicza.

Był to artysta wyższych zdolności, który kształcił się w Wilnie pod kierunkiem prof. Rustema, a następnie skończył ze złotym medalem Akademię petersburską. W Wilnie zapoznał się z Mickiewiczem, który mu poświęcił wiersz „Do malarza“ (1822 r.), zapewne w podzięce za wymalowanie miniatury Maryli. Za pobytu Mickiewicza w Petersburgu (1827—1829 r.) Wańkowicz malował go kilkakrotnie. Istnieją też jego liczne wizerunki autora „Sonetów krymskich“ olejnymi lub wodnymi farbami, kredką i pastelami. Na wyróżnienie zasługuje portret olejny wielkości naturalnej, w postaci młodzieńca w burce, profilem zwróconym w prawo, z twarzą opartą na dłoni. Wizerunek ten, malowany z natury, jest wspomnieniem podróży na Krym i znany z litografii według rysunku samego Wańkowicza z podpisem: „Lubię spoglądać wsparty na Judahu skałę“.

Ten właśnie portret, będący niegdyś własnością Michała hr. Borchy, znajduje się w spuściźnie po Spasowiczu, który przeznaczył go w darze dla Muzeum Mickiewicza, istniejącego przy bibliotece polskiej w Paryżu, a które staraniem całego życia urządził i ciągle wzbogaca p. Władysław, syn, przez pietyzm dla wielkiego ojca.

Dział ekonomiczny.

— Znana firma warszawska „Drzewiecki i Jeziorański“, która w ostatnich czasach wykonała z polecenia Wydziału krajowego zaległe instalacje centralnego ogrzewania z automatyczną regulacją temperatury systemu prof. Johnsona w nowych pawilonach zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, założyła obecnie we Lwowie przy ulicy Brajerowskiej 1. 10 stałą reprezentację swego biura, powierzając ją inżynierowi Kazimierzowi Działkowiczowi. W niedalekiej przyszłości ma zamiar firma „Drzewiecki i Jeziorański“ przystąpić do założenia we Lwowie warsztatów mechanicznych na wzór własnej fabryki w Warszawie.

Działalność firmy obejmuje projektowanie i wykonywanie urządzeń sanitarno-technicznych, jak wodociągi, kanalizacje, urządzenia centralnego ogrzewania, wentylacji, suszarnie, łaźnie, zakładów wodoleczniczych, urządzeń sanitarnych szpitalnych, fabrycznych itp. a cały szereg prac wykonanych po całej Polsce, a między innymi w Galicyi dały dowód, że firma utrzymuje się na wysokości nowoczesnych wymagań i postępu wiedzy technicznej i wyrobiły firmie opinię pierwszej firmy polskiej, w tym dziale przemysłu.

Wchodząc na rynek galicyjski, spotka się firma warszawska z konkurencją podobnych przedsiębiorstw niemieckich, które opanowały nasz rynek i w Galicyi i na Bukowinie a wykonują dotychczas najpoważniejsze i najlichniesze roboty i wzmocni nasze siły w tej walce życzymy jej w tej walce najlepszego powodzenia.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 15 grudnia b. r.
Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 7.70 do 7.90, pszemica na terminy 7.50 do 7.70, żyto gotowe 5.90 do 6.10, żyto na terminy 5.80 do 5.90. Owies obrotowy gotowy 6.85 do 7.05. Owies obrotowy na terminy 6.70 do 6.85. Jęczmień pastewny 6.30 do 6.60, jęczmień browarniany od 7—7.60. Rżepak nowy — do —, Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6.75 do 7.25, groch do gotowania 8.50 do 9.50, Wyka 5.70 do 5.90, Bobik 6— do 6.25, Hreczka —, do —, Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —, Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —, Koniczyna czerwona 50— do 60—, koniczyna biała 30— do 45—, konicz. szwedzka 60— do 70—, Tymotka 21— do 25—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 38— do 39.50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22— do 22.50.

Wskutek niżki cen owsa na targu budapeszteńskim a także słabszego nieco popytu u nas, ceny owsa zwolna obniżają się. W innych produktach usposobienie stałe.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. Kazimierz Z. Autorem „Medora“ jest Henryk Maline.

WP. Hr. Wol. Insbruck. Fejletony o Wagnerze pisał Polak, mimo niemieckiego nazwiska.

WP. Fr. Klimczak, Wiedeń. Spis ten bardzo długi jest w Kalendarzu „Słowa Polskiego“ na rok 1907, który WPanowi sprowadzi każda księgarnia wiedeńska z naszej Administracji.

WP. A. Nosk... Przemysł. Proszę się zwrócić po informację do którejkolwiek ze szkół przygotowujących do tego rodzaju. Możemy polecić szkołę St. Dobrowolskiego, ul. Podlewskiego 5 (róg Brajerowskiej).

WP. Dr. Zaloscer Tuzla. Nie wylosowane.

WP. H. A. Stanisławów. Nie wylosowane.

WP. Abraham Maiberger, Kaczanówka. Nie wylosowane.

WP. A. B. Z. Nie wylosowane.

WP. Juliusz Grünhaut. Jozsiv. S. 2083 Nr. 31 wylos. kor. 4. — österr. Credit S. 5846 i 5896 w ogóle nie istnieją, österr. Hypoth. S. 2726 Nr. 51, S. 3612 Nr. 93 również nie istnieją.

W naszej Administracji złożyli:

Dla dzieci poznańskich:
Karolek i Miluta Maleczyński z Witkowic 3.56 koron.

Na szpitalik św. Zofii:

A. R. 1 kor.

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej:

Antek Ibratowicz 1 kor. znalezioną na ulicy.

Dla Młodzi szkolnej w Boguminie:

Wesołe kółko zebrane u pp. H. 6.66 kor. dnia

8 b. m.

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane BIURO BUCHALTERYJNE

Lwów, Kraszewskiego L. 5

Józefa Przybyłowicza

prokurzysty galic. Towarz. Magazynowego dla produktów naftowych, b. profesora Wyższej Szkoły Handlowej w Krakowie, zaprzysiężonego znawcy sądowego dla spraw buchalteryji

ofiarowuje swe usługi

na nadchodzący sezon bilansowy.

Szybkie, dokładne i fachowe zestawienie bilansów

za umiarkowanym wynagrodzeniem zapewnione.
13743

Za Najwyższem zezwoleniem Jego ces. i król. Apostolskiej Mości

XXV c. k. Loteryja państwowa

dla dobroczynnych celów wojskowych.

Ta loteryja pieniężna, jedyna, prawnie w Austrii zezwolona, posiada 18.389 wygranych w gotówce w łącznej kwocie 512.880 kor.

Główna wygrana 200.000 kor. w gotówce.

Ciągnięcie

nastąpi niedwołalnie 20 grudnia 1906 r.

Cena losu 4 kor.

Losy te nabyć można w oddziale dla losów państwowych Wiedni III. Vordere Zollamstr. 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, poczt.-telegraficznych, oraz urzędach kolejowych, w kantorach wymiany i t. d. Wykaz losowań otrzymują kupujący bezpłatnie. Posałka losów jest wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcji loter. (Oddział losów państw.)
10969

Wosendorfska fabryka szkła

Lwów, Pasaż Hausmana 8

poleca swój obficie zaopatrzony skład flaszek do piwa, wina, rumu, koniaku, likierów itp. po cenach możliwie przystępnych.

13585

Wysyłki na prowincję załatwia się odwrotnie.

Potrzebny, o ile możności natychmiast,

BUCHALTER

który samodzielnie pracować umie. Znajomość branży spirytuosów pożądana. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej praktyki, referencji, wymagań i świadectw pod „C. Z. D.“ do Administracji Słowa.

13852

KASZLE PAN? BOLA PANA PIERSI?

Proszę więc być ostrożnym, ponieważ często nawet najlżejszy kaszel może być początkiem tuberkuły. Każdy, kto cierpi na kaszel, chrypkę, katar, na brak apetytu lub bezsilność, powinien koniecznie używać

HALAPI'EGO

„TUBERYNY“



Jest ona bezwzględnie skuteczną i już niezliczone razy wypróbowanym środkiem przeciw kłuciu, kaszlowi, katarowi płuc, zaziębieniu, chorobom przewodów oddechowych i t. d. Chorzy na piersi w całym kraju chwalą „Tuberyny“. Próba flaszka kosztuje 3 kor. Wielka flaszka kor. 5. Wysyłkę uskutecznią się za poprzedniem 3803 nadesłaniem należytości lub za zaliczką.

FRYDERYK HALAPI (apleka Apostolska)
BUDAPESZT, VIII, József-körut 64/47.

Damskie szlafroki

od zł. 2.80 wyżej

tylko w I. Wiedeńskim domu specjalnym szlafroków damskich

Wiedeń VII. Mariahilferstr. 64.

Wysyłka za zaliczką. 13053

Generalne zastępstwo browaru mieszczańskiego w Pilnie, zawiadamia P. T. Publiczność, że zamówienia na

Piwo pilzneńskie

beczkowe w beczułkach od 12 litrów począwszy, wykonywa firma

13813

Maks Wixel i Syn, ul. Krakowska 14.

na piwo pilzneńskie flaszki: Emil Jolles, pasaż Hausmana.

Maks Wixel i Syn i Emil Jolles we Lwowie.

Nowość!

Prawdziwe rosyjskie kalosze

„COLUMB“

Pełna gwarancja
za jakość i
trwałość.



Baczność!

Kalosze nie ślizgające się.

Patentowane we wszystkich krajach cywilizowanych.

Proszę żądać wszędzie tylko kaloszy

„COLUMB“

Jedyny zastępca na Austro-Węgry: Hermann Hirsch-Wiedeń.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrektora Ludwika Hellera

W sobotę dnia 15 grudnia 1906 r.

Faust

opera w 5 aktach Karola Gounoda.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 16 do 31 grudnia: Największe i najpiękniejsze atrakcje świata: LES SOEURS PERES, najznakomitsi ekwilibryści na wolno stojących drabinach. — CLASSICUM QUATTUOR, wspaniała scena starowenecka. — HUBERTUS Comp. idylla leśna. — LA LAURE, ekscentr. gwiazda Paryża. — 10 nowości. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzień. Płonna, ul. Karola Ludwika 5. 13495

„Café Orfeum“ we Lwowie
Kazimierzowska 35.
Występ budapeszteńskiego Cabaretu.
(Muzyka ze śpiewem). 13678
Początek o 8 wiecz. Wstęp wolny. Lokal całą noc otwarty.

TEATR ROZMAITOSCI
„DEPENDANCE BRISTOL“ — Występ polskiego humorysty Ludwikowskiego. — Dwie sensacyjne komedye. — Program familijny. Początek o godz. 8:30. 13385

Teatr papug i kakadu
i teatr mechaniczny
Ceny zníżone. Ceny zníżone.
Daje przedstawienia codziennie od godz. 11 z rana do 9 wieczór co godzinę 13878
w Pasażu Mikolascha we Lwowie,
— Występ papug i kakadu w roli artystów. —
Szczyt nowoczesnej tresury.

A p t e k a
Fort. Gralewskiego
w Krakowie, ul. Szczepańska 1.
poleca następujące wyroby własne: 13632
„Jahra“ PIGUŁKI PRZECZYSZCZAJĄCE wolne są od składników drastycznych działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bólów. Pudełko 30 sztuk 90 hal.

Petrogen „Jahra“ wysmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu kor. 2 i kor. 4.
„Jahra“ Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.
Wysyłki na prowincję skutecznie się odwołuje.

Somatose
w postaci 1535
somatozy z żelazem
(Somatoza z 2% żelaza w połączeniu organicznym)
polecana przez lekarzy szczególnie
chorym na blednicę.

Capitol 7471
JEDYNA JEDYNA
WODA na WŁOSY
sporządzana na zasadach naukowych podług przepisu rządu zdrowia dr. med. Eichhoffa, Elberfeld, na pobudzenie nerwów. Specyfik przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów. — Duża flaszka 4 k., mała flaszka k. 270.
Jedyny c. i k. nadw. dostawca fabrykant: **Ferd. Mülhens, KOLONIA nad RENEM.**
Filia: Wiedeń IV/1, Heumühlgasse 3.
Do nabycia w aptekach, drogeriach i perfumeryach.

Dla cierpiących

na żołądek!!!
przeciw wszelkim zaziębieniom i influenzy, dla osób osłabionych i rekonwalescentów jest wypróbowanym przez powagi lekarskie zalecanym, najlep. środkiem greckie naturalne wino
Mayrodaphne

Winnie ake. Tow. „ACHAJA“ w PATRAS (Grecja).
Mayrodaphne Achaii działa pobudzająco na apetyt i przysparza krwi, powoduje trawienie i zamianę materii.
Mayrodaphne Achaii jest środkiem domowym pierwsz. go rzędu i nie powinno go w żadnym domu brakować.

Najlepsze i najszlachetniejsze
wina deserowe

są gwarantowane czyste
WINA naturalne
ACHAJA

Malvasier (biały i słodki)
Acheier (biały, niesłodki)
Cypro (czerwony, bardzo słodki)
Gener. repraz. dla Austro-Węgier

C. J. Schrauth i Sp.
Wiedeń IX.

i **Mauer** koło Wiednia.
Przedstawiciel na Galicyę:
Adolf Bendel
Lwów, pasaż Feller.

Do nabycia w aptekach:
we Lwowie: Szymon Hay, apt.; Z. Rucker, apt.; L. Pineles, aptek. Rynek; F. Dewechy, apt., Ossolińsk. 8; w Przemyślu: M. Schwarz, c. k. apt. obwod.; w Przeworsku: W. Światalski apt.; w Tarnowie: J. Sokalski aptek. — w Stryju: M. Sobel, aptek. — w Drohobyczu: G. F. Tobiaszek apt., E. Safrin, apt.; w Brodach: L. Kallir apt.; w Tarnopolu: Dr. J. Francoz, apt. F. Freudenthal, apt.; w Zborowie: dr. Ronninger apt. w Złoczowie: Z. Teodorowicz, apt. — w Mikołajowie: J. Friedmann, apt. — w Lubieniu Wielkim: W. Popiel, apt. — w Jasle: L. Paleh, apt. — w Sanoku: J. Hydzik, drogueria, w Nowym Sączu: Tad. Kwieciński, drogueria — w Radomyślu: Eugen. Matula, apt. — w Rawie Ruskiej: Edw. Podobiński, apt. — w Delatynie: J. Skurewicz, apt. — w Skolem: G. Szancer, apt. — w Mielcu: A. Pawlikowski, apt. — w Bohorodczanach: S. Edelmanna, aptek. — w Brzesku: W. Janoszek'a Spadkob., apt. — w Gorlicach: F. Tarczyński, drogueria — w Makowie: L. Froncz, apt. — w Głogowie: J. Masłowski, apt. — w Jaworowie: St. Lachowicz, apt. — w Jazłowie: J. Babicz, apt. — w Winnikach: G. R. v. Krasucki, apt. — w Wadowicach: T. Mazarski, apt., W. Hommé, apt. — w Peczenizynie: J. Nowicki, apt. — w Niemirowie: Joachim Kuczka, apt. — w Żółkwi: J. Cukier, drogueria — w Złotym Potoku: Br. Witkiewicz, apt. — w Trzebini: Jan Radwański, apt. — w Jezierzanach: A. Kraiński, apt.; w Podwołoczyskach: M. Zimmermann, drogueria, J. Weinber, apt. W Grzymałowie: P. Silber, apt., w Olesku: Z. Rothenberg, apt.; w Żabnie: K. Marianowski, apt.; w Borysławiu: A. Chomiński, apt.; w Trembowli: J. Drauer, apt.; w Podkamieniu: H. Wesolowski, apt.; w Radziechowie: J. A. Jaśkiewicz, apteka. 13073

Herbata Ceylon
wprost z plantacji
w oryginalnych paczkach
G-A-Marinitsch
Wien. I-Seilergasse No 2.
10973

Otwarcie na Nowy Rok
Kawiarnia Boulevard w Tarnopolu
(w hotelu Podolskim)
zupełnie odnowiona z dniem 1 stycznia przeszła na własność Karola Ackermana. 100 czasopism, oświetlenie elektryczne i wentylator. Salon dla pań. — Usługa skrzętna, doborowe trunki, chłodziaki etc. 13844
O poparcie P. T. Inteligencji uprasza
KAROL ACKERMANN, w Tarnopolu.

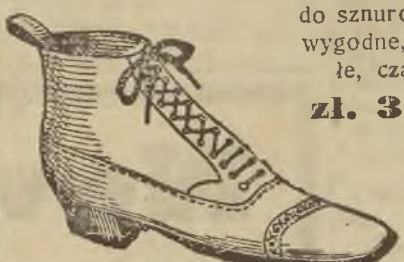
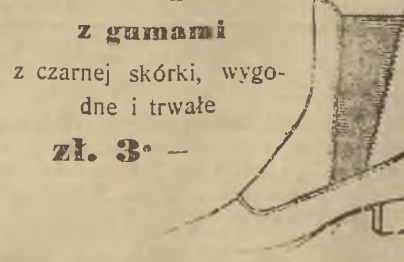
Kawiarnia Amerykańska
przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.
Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek 9168 o godzinie 9 wieczór.

Maryi Konopnickiej
NOWE KOŁĘDY POLSKIE p. t.
„Jasełka“
święt Bożego Narodzenia na scenie, polecamy całkowitą partyturę orkiestrową i chóralną oraz pojedyncze głosy. CENA partytury i głosów na małą orkiestrę 10 kor., partytury i głosów na dużą orkiestrę 15 kor. 12926

Magazyn Nut Bernarda Połonieckiego we Lwowie, ul. Kl. Tańskiej 1.

Wpisany w „Official-Pharmakopöe“ królestwa włoskiego
Syrop Pagliano
we flaszkach i pudełkach (w proszku i kapsułkach)
otrzymał na wystawie farmaceut. w r. 1894, oraz na wystawie higien. 1900
prof. Ernesta Pagliano
➤ **złoty medal** ➤
Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogeriach.
NEAPOL. Ostrzega się przed sfałszowaniami i naśladownictwami. Każdy flakon, względnie pudełko ma mieć nasz znak rejestrowany. Przy zamówieniach oraz zapytaniach zwracać się należy do firmy: **Prof. Ernest Pagliano, Neapol, Calata San-Marco 4.** 10924

ALFRED FRÄNKEL
Towarzystwo komandytowe
— sprzedajemy —
wyroby najznacznějších fabryk obuwi w monarchii
bez pośredników wyłącznie w naszych własnych filiach wprost publiczności po cenach najściślejszych i bezkonkurencyjnie niskich.

Kamasze męskie skórzane do sznurowania wygodne, trwałe, czarne zl. 3-50 	Kamasze męskie skórzane obkład. i gładkie doskonałe na wszelkie trudy czarne zl. 3-25 		
Buciki damskie doskonałe do zapinania na guziki i sznurowania żółte zl. 2-50 	Buciki damskie z gumami z czarnej skóry, wygodne i trwałe zl. 3- — 		
Męskie buciki amerykańskie żółte i czarne zl. 7-50.	Eleganckie damskie do sznurowania i zapinania ze skóry szewrofason „Comptes“ para zlr. 5- —.	Eleganckie damskie buciki sznurowane ze skóry Boks para zlr. 4-25.	Bardzo dobre damskie buciki do sznurowania para zlr. 3-25.
Wielki wybór prawdziwych rosyjskich kaloszy.	Nasze nizkie ceny wzbudzają podziw!		
Eleganckie buciki męskie z gumą ze skóry Boks para zlr. 4-60.	We Lwowie — tylko — 6 Hetmańska 6		Eleganckie buciki męskie sznurowane ze skóry Boks para zlr. 4-75.
Niezwykła trwałość. — Doskonałe przystający kształt! Prawdziwe buciki światowe Goodyear, uznane za najlepsze obuwie taniej i czystej.			

HYGIENICZNE artykuły gumowe
oryg. franc. (beaucoup de curiosité) za tuzin po kor. 250, 3, 4, 6. Za nadto stanem 1-20 kor. markami, wysyłają w zamku. liście trzy specjalne okazy jakoteż cennik nr. 80 franko. 10-20
M. RUNDBAKIN
Wiedeń IX/1, Lichtensteinstrasse 23.

Grzebień do barwienia włosów.



Przez proste czesanie nadaje siwym albo rudym włosom prawdziwy blond, brunatny lub czarny kolor! Zupełnie nieszkodliwy! Długolemni użytek! Tysiące w użyciu! Sztuka 5 k. Wysyłka przez firmę: **J. Schüller**, Wiedeń II/2, Kurzbaugasse nr. 4. 69

Interesy handlowe

PRZYSTAPIE
Z KAPITAŁEM

do interesu gdzie hipoteka pewna. Najchętniej internat, pensjonat itp. „Stefania” Adm. Słowa pol. 13744

Dzierżawa 450 morgów bez gorzelni ale prima podolska gleba; zaraz. Wiadomość: Cukiernia Bieniedziego we Lwowie. 13655

Renomowany interes pierwszorzędny, w pełnym rozwoju, od długich lat zaszczytnie znany, z powodu stosunków rodzinnych zaraz do sprzedania okazująco tanio. Ocierty pod „Interes” do Adm. Słowa pol. Kapitał 15.000 zł. potrzebny. 13565

Pożyczek udzielam właścicielom realności i dóbr oraz kredytu budowlanego na 4%, ewentual. 4 pr. na II miejsce realności lwowskich podług umowy. „Sors” poste restante Lwów. 13775

Wózek Kołomyi, w majątku Gwoździec, jest folwark o 1000 morgach, zaraz do wydzierżawienia. Budynki nowe. Zarząd w Gwoźdzu miasto. 13659

Poszukuję łaskawego nakładcy na sztukę „Rozruchy studenckie w Petersburgu”. Teofil Mucha, Sokal. 13762

Do sprzedania kilkadziesiąt do 1000 sztuk bardzo pięknych dębów na pniu. Zgłoszenia pod „Dęby” do Adm. Słowa. 13772

Drzewo opałowe
bukowe

tylko całymi wagonami po cenie 135 koron za 10.000 kg. franco wagonu Boiechów wysyła się za nadesłaniem zadatku i pobraniem reszty. Zamówienia przyjmuje H. Appenzeller, Stanisławów Kazimierzowska 15.

Kolejowi mogą sprowadzać za pomocą listów (Regie Frachtbriefer), które nadesłać należy. 13783

Wydzierżawie aptekę w mieście powiatowym. Obrót około 20.000 kor. Kaucja o procent. 16.000 kor. Czynsz dzierżawy 4.200 kor. Zgłoszenia Administracja Słowa „200”. 13790

Kredyt osobisty dla urzędników, oficerów, nauczycieli itd. Samoistne konsorcja oszczędnościowe i pożyczkowe stow. „Beamtens-Verein” udzielają na warunkach jaknajbardziej umiarkowanych także na długoterminowe spłaty pożyczek osobistych. Agencji wykluczenia. Adresy konsorcjów podaje się bezpłatnie: Zentralleitung des Beamten-Vereines, Wiedeń, Wipplingerstrasse 25. 10815

Dzierżawę do 600 morgów z gorzelnią, mieszkaniem wygodnym blisko kolei poszukuje od wiosny Izba zleceń dyrektora Makarewicz, Lwów, pl. Dąbrowskiego 5. 23643

Potrzebny zarządca interesu przetwórstwopłaca 200 koron miesięcznie, kaucja 5000 złr. Spółnik z wkładem 5000 złr. Dostarczamy bezpłatnie oficyalistów. Biuro Pacholego, Lwów, Ormiańska 36. 13891

Tereny naftowe w Rypnem koło Niebyłowa. Poszukuje się spółnika do płytkiego wiercenia kilku szynów na odkrytym terenie. Potrzebny kapitał 100.000 koron. Ryzyko wykluczone. Zgłoszenia pod szyfrą „Nowa kopalnia” przyjmuje biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. 13917

Folwark w okolicy Strzyżowa sto morgów w tem 10 łąk z budynkami do wydzierżawienia od Nowego roku. Zgłoszenia: Tartak parowy Pstrągowa p. Czudec. 13912

20 procent

opustu od Nowego Roku damy przy zakupie dywanów, portyer, firanek, kap na łóżka i materij meblowych.

Schuster i Toczyski skład mebli własnego wyrobu i pościeli, Lwów. Trzeciego

16 tysięcy koron poszukuje się na popularne zabezpieczenie. Wiadomość: adw. dr. Grünberg Sykstuska 14. 13886

POŻYCZKI

wszelkiego rodzaju, jakoteż kredyty osobiste przy stawianiu dwu poręczycieli, na 4, 7 i 15 lat, jakoteż większe transakcje finansowe, załatwia były dyrektor banku. Świeżo stosunki, dyskretne załatwianie. Zgłoszenia pod „Christliches Institut” do Biura ogłoszeń Edward Braun, Wiedeń I, Rotenturmstrasse 9. 13070

Nieruchomości

Dobrze rentująca się „Cukiernia” z doborową klientelą przy principalnej ulicy we Lwowie jest zaraz do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Biuro dzienników Olszewskiego pod 1333. 13722

Kupię domek parterowy lub piętrowy z ogrodem (wile) możliwie blisko śródmieścia, pośrednictwo wykluczone — zgłoszenia z opisem i warunkami post-rest. „Mieszkanie” Lwów. 13439

Kamienica 2 piętrowa przy ul. Krzyżowej bardzo intrynatna korzystnie do kupienia z kapitałem około 30.000 koron. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adwokata dra Brunona Blumenfelda we Lwowie, ul. Sykstuska 133. 13911

Mieszkania i sklepy

Do najęcia ul. Karmelicka 8, 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka. 13870

Potrzebny pokój umeblowany nie duży w porządnym domu, może być z obiadem i usługą, zaraz. Oferty „Kawaler” do Admin. Słowa pol. 13824

3 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, spiżarnia, od 1 stycznia do wynajęcia. ul. Nabelaka 24 II p. 13847

Lokal na sklep w realności przy pl. Maryackim 10, od ul. Sobieskiego do wynajęcia. Bliższa wiadomość w handlu porcelany K. Lewickiego. 13886

4 wspaniałe pokoje, przedpokój, pokój słuźbowy, weranda, kuchnia, łazienka, terasa, we willi z ogrodem — ze stajnią, wozownią lub bez — do wynajęcia. Św. Zofii 11 B. 13784

Pokój kawalerski od 1 stycznia do wynajęcia. Zgłoszenia Zielona 1. 3. 13880

Zakopane. Pensjonat „Grabówka” Sienkiewicza 4. poleca pokoje z utrzymaniem. 13892

Piękny frontowy pokój kawalerski Asnyka 4 (boczna Pańskiej). 13995

4 pokoje, przedpokój i kuchnia przy ul. Kochanowskiego 1. 48 do wynajęcia. 13887

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Sanitet (Krankenpfleger) czyli pielęgniarz chorych sanitarny. Nagła pomoc przy łożu chorego, bańki, pijawki, opatrunki, masaż, hydroterapia itd. Józef Radomski powrócił z Karlsbadu, ul. Brajrowska 10. 13379

STOLIKI

fantazyjne od 6 kor., narzutki od 100 kor., poduszki haftowane od 4 kor., mebelki luksusowe, stosowane na podarki polecają

Schuster i Toczyski skład mebli i pościeli, Lwów. Trzeciego

NA GWIAZDKĘ

Nowości ze srebra CHRI-STOFIE i ARGENTOR oxydowane tj. kandelabry, cukierniczki kozyżczki, etażerki, kłosze, żardyniery, flakony na kwiaty — terakota włoska i wiele innych Nowości poleca

Magazyn porcelany i szkła Artura Bartosza Lwów, pl. Maryacki, 1. 7, róg ul. Kopernika. 13673

Znalezione w teatrze zega-

rek z łańcuszkiem, jest do odebrania Krzyżowa 42, między 8 — 12 rano Dembiński. 13876

URZĘDNIK bankowy lat 27 przystojny powierzchowności posłubny panny, lub młodą wdowę z posagiem kor. 20.000 na złożenie kaucji. Rzecz seryo. Nieanonimowy możliwie z fotografią pod „Urzednik” poste restante Lwów za okazaniem kwitu inseratowego. 13396

Alojzy Tomaszewski, tapyer i dekorator, przyjmuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, również dostarcza do powierzonych mu robót materij i tapet po cenach wylacznie fabrycznych, Lwów, Chorażczyzna 22. 12980

Proszę żądać!



gratis i franko mego bogato ilustr. polskiego cennika z przeszło 1000 rysunków zegarków i towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków w Brux nr. 984 (Czechy). Prawdziwe nikielowe zegarki Remontoir z kotwicą razem z łańcuszkiem i futerałem skórzanym k. 4.—, 3 sztuki k. 11.50. Prawdziwy srebrny zegarek Remontoir k. 7.00, prawdziwy srebrny łańcuszek, wazy 15 gramów k. 2.50. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 13817

CIERPIĄCYM

na reumatyzm i podagrę doniosę chętnie bezpłatnie listownie w jaki sposób zostałem zupełnie uleczone w krótkim czasie z dotkliwej i uporczywej choroby. Carl Hader, München, Kurfürstenstr. 40a. 13079

Bezpłatnie i bez porta

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 1000 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju.

Hanns Konrad Dom wysyłkowy. Brux nr. 985 (Czechy).

Skrzypce do nauki bez smyczka K. 480, 5.50, 6 i wyżej. Do tego smyczek K. — 80, 1.140 i wyżej. Cytry, harmonie na składzie. 10818

PATENTY

na wynalazki wyjednywa 10

inż. K. Ossowski BIURO PATENTOWE

Petersburg: Wozniesenskij Prospekt nr. 3.

Własnego wyrobu

garnitury salonowe od 150 kor., otomany i fotele do spania od 45 koron, krzesła skórą kryte od 12 koron, kredensy od 170 koron i t. p. polecają

Schuster i Toczyski Lwów. Trzeciego Maja 1. 5.

Dla cierpiących na żołądek!!!

jest najlepszym środkiem greckie naturalne wino

Mayrodaphne

Winnické Tow. „ACHAJA” w PATRAS (Grecja).

Mayrodaphne Achaj działają pobudzająco na apetyt i przysparza krwi, powoduje trawienie i zmianę materij.

Mayrodaphne Achaj jest środkiem domowym pierwszego rzędu i nie powinno go w żadnym domu brakować.

Najlepsze i najszlachetniejsze wina deserowe

są gwarantowane czyste WINA naturalne

ACHAJ

Malvasier (biały i słodki)

Acheier (biały, niesłodki)

Cypro (czerwony, bardzo słodki)

Gener. reprez. dla Austro-Węgier

C. J. Schrauth i Sp.

Wiedeń IX

i Mauer koło Wiednia.

Przedstawiciel na Galicyę:

Adolf Bendel

Lwów, pasaż Feller.

Do nabycia w aptekach:

Składy we Lwowie: Ludw. Stadtmüller, gi handel win i rest., S. M. Töpfer, handel win i restaur. St. Markiewicz

handel korzen. i win. Albert Szkowron, handel del. i win. Karol Bayer, nast. M. Lasocki

i Sp., hand. win i del. W. Czarnecki, hand. korz. i win. L. Solecki, han. korz. i win. Zalewski i Sp., cukiernia, S. Reich, Rynek, handel win, W. Fried, hand. korz. i win.

W Przemyslu: J. Borys, handel del. i win, T. Cieślowski, hand. del. i win, S. Ochsenberg, hand. win i del. W Jarosławiu: F. Gregor A. Tumidajski, han. win. W Tarnowie: A. Kaempfer

hand. korz. i win. W Delektu, cukiernia, Bodnarski i Sp. W Dębicy: St. Serednicki, h. win i korz., J. Głab, handel delik i win. — W Pilźnie: A. Frankiewicz, handel win i del.

W Sieniawie: M. Michalski, hand. del. i win. W Bochni: J. Michnik, hand. del. W Ropczycach: M. Bursztyn, h. korz.

W Stryju: J. Wąsowicz, hand. delik. W Borys: W. J. Rothenberg, rest. i hand. win. H. Traubner, handel win. W Chyrowie: Jan Strzelecki, han. k. i w. J. Owoc, h. del. W Samborze: W. Szlagor, han. del. i w.

W Lisku: R. Barański, han. del. i win. W Sanoku: J. Hydzik, drog. — W Rimanowie: M. Nadziakiewicz, han. korz. i win. W Grybowie: H. Bossowski, hand. del. i win. W Brzozowie: A. Maryniowa i Spółka.

W Tarnobrzegu: Towarz. handlowo-przemysł. W Rozwadowie: A. Maziarz, handel del. i win. W Nisku: T. Kasper, W Mielcu: A. Dębicki, handel win i del. W Zakopanem: M. Pionka, hotel, J. Karpowicz, hotel i rest. W Rudkach: F. Tursa, hand. delik. i win.

W Busku: Bazar chrześcijański. W Złoczowie: N. Rothenberg, h. k. i win. W Żółtkwi: N. Weissbrod, rest. i hand. win. Jul. Cukier drog. W Sokalu: Jakob Riss, han. win. — W Bursztynie: Mikołaj Kocan, han. del. i win; W Stanisławowie: T. Kwiatkowski, O. Jäger, handel win, A. Bonikowski i W. Broszniowski, hand. del. i win. M. Haulenstock, rest. W Kołomyi: H. Ulicki, handel korz. W Buczaczu: K. Rogoziński. — W Czortkowie: M. Brenholz, hand. korz. i win. W Brzeżanach: L. Rosenberg, han. k. i win. W Nadwórnie: T. Legaszewski, Swyszcz i Iwaniec, h. del. i w. W Tyśmienicy: S. Bernfeld, skład win i kon. W Trembowli: J. Zapaliński, hand. del. i win. W Jarosławiu: W. Jaremezu: F. Hatus, handel win i rest.; W Przeworsku: A. Hannak, handel win i delik.; W Łańcucie: K. Danielewicz, handel win i delik. W Bohorodczanach: A. Szubiński, handel win i delikatesów. W Wierliczce: J. Periberger, han. win. W Krakowie: K. Wołkowski, c. k. dostawca. W Podwołoczyskach: M. Zimmermann, drog. W Wadowicach: Teofil Kluk, h. delik. i win. W Krystynopolu: Ch. Letzter, hand. win. 1307

Zdolnych agentów poszukuje większy dom eksportowy do sprzedaży węgierskich produktów krajowych jak: papryki, Tarhanya, salami, stonin, (maty sitowia) itd. Łaskawe zgłoszenia pod „EXPORTHAUS 2072” do Rudolfa MOSSEGO Budapeszt. 13039

Jeszcze

do końca roku, póki zapas wystarczy, bez podwyższenia cen

KORONKOWE para od kor. 3.20. STORY TIULOWE APLIK. od kor. 10 za sztukę.

przed łóżka strzyżone od k. 4.50. nad łóżka; do JADALN. do SALONÓW w każdej wielkości i na każdą cenę.

Kilimowe, im. karamani wełniane, sukienne, pluszowe, jedwabne itp., para po koron 5, 7, 12, 16, 20 i wyżej.

na łóżka para po koron 7, 10, 12, 16, 22, 24, 28 i wyżej. SERWETY na stół po koron 3.20, 5, 7. SUKIENNE APLIK. po k. 12 i wyżej.

SERWETKI salonowe po kor. 5.50, 6, 10, 12 i wyżej. NARZUTY na otomany po kor. 17, 22, 26 i wyżej. PODUSZKI luksusowe po kor. 4, 5, 6, 7 i wyżej. MAKATY, GOBELINY, MEBELKI. SKÓRKI angory i kozy po 8, 10, 12 i wyżej.

Fabryczny skład tapet i dywanów

W. Adamski Lwów, Akademicka 2

Hotel Żorża 13915 Hotel Żorża.

we Lwowie, — poleca

Journal de trois poupées et lettres de leurs Mamans.

Cena kor. 3.—. 13922

Konkurs.

Wydział powiatowy w Podhajcach rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera Rady powiatowej, do której to posady przywiązana roczna płaca 2400 kor., ryczałt na objazdy 1200 kor.

Kandydaci ubiegający się o powyższą posadę, winni wnieść do dnia 1 lutego 1907 udokumentowane podania i wykazać się świadectwami ukończonych studiów technicznych, egzaminów rządowych i odbytej praktyki przy budowie dróg i mostów. Posada ta nadana będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpić może stabilizacja z trzema pięcioleciaми po 400 koron.

16 Wydziału Rady powiatowej. 13857

Podhajce, d. 10 grudnia 1906.

Ch. J. Pordes, Lwów, Rynek 30,

Magazyn nowości

galanterijnych i towarów modnych dla Panów.

Polega na gwiazdkę i podarki noworoczne: BIELIZNĘ męską, Krawatki, Rękawiczki, Kaloszy rosyjskie i galanterję. 13742

Składy do przechowania mebli!

Lwów, Kościuszki 18, tel. 488

Pat. wozy 6 i 8 metr.

Gwarancja za całość!

52 własnych wozów meblowych patent. 11206

CARO i JELLINEK

CHALWA!

Smaczny, nadzwyczaj zdrowy delikates, jako deser i do herbaty wysmienity. Paczka 5 klgr. kosztuje 10 koron franco za zaliczką. — Kupcom dajemy rabat. — Prawdziwy tylko od firmy:

Fabrique de veritables Caramels Russes „Moskwa” we Lwowie. 13402

Kanarki



sławne w świecie śpiewaki, oryginalnej krwi Seifert, o przesłannym niskim i brylantowym głosie i długim, zmiennym gwizdzie, polecia A. BRZEZIŃNA, wielki

Zakład chowu kanarków w Olomuńcu, nr. 22. Rzetelna usługa. Sztuka po 8, 10, 12, samczki po 3 kor. Przednie do 16, 18 i 20 kor. Wysyłka za zaliczką. Każdy jest zadowolony. Tysiące listów i po dziękowań. 10845

Dostarczamy w miesięcznych ratach od 2 kor. począwszy



tylko mark
Goerza
Anschütz
H. Birriga
Ltd. i wszel-
kich przybo-
rów po ce-
nach naju-
miarkowa-
nych.



wszelk. rodzaju
instrumentów
różnych,
skrzypiec
mandolin
gitary,
harmoniki.



przysługów grających,
tak auto-
maty-
cznych
jak i ko-
rbo-
wych z
nutami
metalów.

GRAMOFONÓW
prawdziwych pod gwaran-
cją z płytami z twardej
gumy. FONOGRAMÓW



Aparaty fotogr., Goerza „Triedor” binokle, lornetki, dalekowszkie polowa.

Cennik nr. 823 z wielu rysunkami na żądanie darmo i bez
kosztów porta. Wystarczy pocztówka. Uprasza się o do-
kładny adres, stan lub zawód.

Bial & Freund, Wiedeń, XIII 1.

prawie strzeżony, świat. sławy, nieszkodliwy i skuteczny

środek na
piękność

Cena 3 korony.

RENAISSANCE DUDA

Prawdziwy
tylko z firmą:
A. W. DUDA.
Opawa, Hauptplatz 57-VI
i Praga, II. Korngasse 34
vis a vis ci. Krakowskiej.

Pierwszorządny austriacki wyrób

Kleinoscheg Derby sec

sporządzone z win francuskich.

Kleinoscheg Goldmarke

sporządzone z win krajowych.

Wszędzie na składzie.



13032

Magazyn i Pracownia Futur

pod firmą

Jan i Józef KRZYWY

Lwów, Akademicka 3
poleca 13751

Futra

wszelkiego rodzaju. Wielki wy-
bór. Zamówienia z prowincji za-
łatwia się jaknajdokładniej. Ceny
umiarkowane. Cenniki na żądanie.

Luksusowe ceny

to nie są, bo 5 zł. za sztukę



prawdziwe har-
ceńskie kanarki
z wspaniałym
śpiewem flet-
owym słowiczym.
Wyczone według
najnowszego aparatu systemu
Seiferta. 10 dni próby. Wy-
miana dozwolona. Samczki
do rozrodu z 1:50. Pokarm
dla kanarków-śpiewaków, wo-
rek 5 kg. zł. 1:50. 13889

A. Sauer

Meierhöfen k. Karlsbadu.



Świeży, kwitnący i młodociany wygląd

nadaje

13827

Krem Lotos

Sporządzony z najdelikatniejszych składników,
działa zbawienne na skórę, usuwa wszelkie szpe-
cące twarz wypryski, piegi, opaleniznę i czerwo-
ność twarzy. — Cena 2 kor.

Puder Lotos

Najnowszy tryumf postępowej kosmetyki, kon-
serwuje pięć i nadaje karnację naturalną i świe-
żą. Przylega znakomicie, wygładza skórę i je-
st pozbawiony wszelkich szkodliwych domieszek.
Biały, różowy lub kremowy. — Cena 1 k. 80 h.

Mydło Lotos

doskonałe, łagodne mydło toaletowe
do pielęgnowania twarzy i rąk. —
Cena 1 kor. 50 h.

Laboratorium higienicz.-kosmetycz. „Reformo”
Lwów, ul. Trzeciego Maja, róg Kościuszki.

Filia

Alojzego Hübnera

została otworzona

przy ul. Teatralnej l. 3.

13393

Wszelkie nowości w perfumach zagranicznych,
Woda kolońska krajowa z fabryk „Tlen” i Łańcuta,
Wody kolońskie z fabryk zagranicznych,
Wody do ust i wody toaletowe
Wszelkie przybory toaletowe,
Szczotki do sukien w największym wyborze,
Kompletne garnitury toaletowe w kasetach.
Kasety z mydlami i perfumami,
Wyroby z drzewa do wypalania i malowania,
Aparaty do wypalania benzynowe i spirytusowe,
Kasetki z farbami olejnymi i wodnymi,
Pędzle do robót artystycznych,
Książeczki wzorowane do malowania dla dzieci.

Wypożyczalnia najnowszych francuskich
wzorów do malowania.

Wszelkie inne artykuły
po cenach najtańszych.



Dostawa wszelkich zakupio-
nych towarów do domu bez-
płatnie.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana
Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

E. Bredta i Ski w Ottynii

wyrabia

17

W ODDZIALE I.

Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do ruchu zapomocą
pary nasyconej i przegrzanej, następujące najwyższą oszczędność
w materiale opałowym. Urządzenia browarów, gorzelni, fabryk
drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia
rzeźni, młyny itp. Kompletne urządzenia transmisji w fachowym
wykonaniu. Pompy i urządzenia pompowe.

W ODDZIALE I. b

Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki
do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W ODDZIALE II.

Kotłarnia żelazna wyposażona w instalację
pneumatyczną:

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrze-
wacze pary, aparaty, konstrukcje żelazne, zakłady gazowe, re-
zerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą
pary, chłodnice.

W ODDZIALE III.

Odlewnia żelaza i metali:

Odlew metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług
własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W ODDZIALE IV.

Kotłarnia miedziana:

Aparaty dla gorzelni i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego
rodzaju itd.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier, p. Henryk Katzenellenbogen,
zamieszkały we Lwowie ul. Żybkiewicza l. 27.